

Protokół z VI Plenarnej Sesji  
Rady Organizacji Pozarządowych Województwa Kujawsko-Pomorskiego  
z dnia 14 grudnia 2005 roku,  
która odbyła się w sali kominkowej Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu

Sesję otworzyła Łucja Andrzejczyk Przewodnicząca ROP WK-P przeprasząc za zmianę miejsca posiedzenia z sali sesyjnej na mniejszą salę kominkową Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu.

Powitała delegatów (załącznik nr 1), gości (załącznik nr 2) oraz pracowników obsługujących obrady z ramienia Urzędu Marszałkowskiego.

**Łucja Andrzejczyk:** Proszę Państwa, otrzymaliście wszyscy porządek dzisiejszych obrad (załącznik nr 3), który przewiduje przyjęcie protokołu z ostatniego posiedzenia, przedstawienie projektu współpracy województwa z organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na 2006 rok, który zreferuje p. Dorota Wróblewska dyrektor Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Toruniu oraz informację o pracach prezydium i realizacji wniosków z poprzedniego posiedzenia, informację o przedstawicielach Rady i ich uczestnictwie i zaangażowaniu w Regionalnym Komitecie Sterującym ds. rozwoju regionu, który przygotował p. Jan Maria Grabowski, informację o kampanii wyborczej, a właściwie przygotowaniu naszym do tego, jak będzie wyglądała nasza przyszła Rada Wojewódzka oraz sprawy różne.

Chciałam Państwa również poinformować, że jak zwykle wysyłamy zaproszenia do tych wszystkich, którzy z nami współpracują. Wysłaliśmy je również do nowych parlamentarzystów i otrzymaliśmy od nich wyjaśnienia z jakiego powodu dzisiaj są tutaj nieobecni, a ostatnio przed wyborami mieliśmy ich „pełen garnitur”, więc myślę, że ci nowi docenią rolę organizacji pozarządowych (listy w załączeniu). Myślę, że wybaczmy również panu Marszałkowi, który jest zajęty bardzo ważnymi sprawami oraz pani Lucynie Andrysiak, która ma inne obowiązki, a my musimy się do tego dostosować.

Proszę Państwa, czy taki porządek obrad możemy przegłosować? Czy Państwo przyjmujecie taki porządek czy też wnosicie jakieś uwagi? Jeżeli nie, to bardzo proszę, kto z Państwa jest za takim porządkiem obrad? Dziękuję bardzo.

Proszę Państwa. W związku z tym w drugim punkcie obrad, ponieważ zmieniliśmy konwencję obrad, bo zawsze ten punkt był na końcu, ale zgodnie z Państwa propozycjami, protokół z poprzedniego posiedzenia został umieszczony na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego i linku Organizacji Pozarządowych, mieliście więc Państwo dość czasu, aby do dzisiejszego spotkania, wnieść uwagi. Nie było uwag, więc rozumiem, że protokół przyjmujemy przez podniesienie ręki. Dziękuję bardzo.

W takim razie proszę bardzo, aby p. Dorota Wróblewska zaprezentowała nam program współpracy na 2006 rok (załącznik nr 4).

**Dorota Wróblewska:** Szanowni Państwo. Bardzo dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Rady celem omówienia projektu programu współpracy... Otóż wzorem lat ubiegłych Samorząd województwa przygotował taki program. Wzięliśmy pod uwagę konstruując program wnioski jakie spływały z poszczególnych departamentów Urzędu Marszałkowskiego, które to departamenty współpracują już bezpośrednio z konkretnymi organizacjami pozarządowymi jak również tymi, które działają w sferze pożytku publicznego. Program jest swoją formułą, jak Państwo wiecie, bo dostaliście go razem z materiałami, przypomina program ubiegłoroczny. Zmieniła się zawartość merytoryczna, natomiast na to co chcę zwrócić uwagę: zaproponowaliśmy w paragrafie 2 taki punkt 2: „Województwo

współpracuje z różnymi podmiotami, w tym w szczególności z Radą Organizacji Pozarządowych Województwa Kujawsko-Pomorskiego zmierzając do możliwie optymalnego zaspokojenia potrzeb mieszkańców”. To jest taki element, który wprowadziliśmy jako szczególny dla naszego województwa. Drodzy Państwo. Przygotowując program, jak mówię, zebraliśmy informację z poszczególnych departamentów. Otrzymaliśmy również za pośrednictwem obecnej p. Przewodniczącej wnioski z Państwa organizacji. Była tu prośba o uzupełnienie programu o zadanie, które dotyczy upowszechniania porad obywatelskich oraz o rozważenie ujęcia w kosztach zadań proponowanych do realizacji przez organizacje kosztów pośrednich. Chcę powiedzieć, że ten punkt dotyczący upowszechniania porad obywatelskich znalazł się w zapisach całego programu i to w sferze dotyczącej pomocy społecznej, punkcie f: „wspieranie procesu upowszechniania poradnictwa obywatelskiego przy współpracy ze Związkiem Biur Porad Obywatelskich”. Taki zaproponowaliśmy zapis, natomiast to co dotyczy kosztów zadań, które miałyby być refundowane ewentualnie z Samorządu województwa, to te elementy muszą się znaleźć w zasadach, ponieważ corocznie Samorząd województwa przygotowuje zasady wspierania organizacji i ten element nie może znaleźć się jako element techniczny w samym programie, dlatego też znajdzie się też w zasadach, które będziemy przygotowywać na początku 2006 roku. Oczywiście tak jak mówiłam sam program dotyczy zasad pomocniczości, partnerstwa, efektywności i jawności. Te elementy, z którymi współpracujemy już od kilku lat, a które znajdują się w programie po raz kolejny, ujęliśmy w formy współpracy tak jak w roku ubiegłym. I większych zmian tutaj nie ma poza ewentualnie stylistyką i chodzi o priorytety zadań publicznych. Znalazły się po tej stronie zadania: pomocy społecznej; ochrony i promocji zdrowia; działania na rzecz osób niepełnosprawnych; edukacji, oświaty i wychowania; nauki; kultury i sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji; kultury fizycznej i sportu; krajoznawstwa; promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej osób pozostających bez pracy i zagrożonych zwolnieniami z pracy; porządku i bezpieczeństwa publicznego, a także działalności wspomagającej organizacje pozarządowe. Chcę zwrócić uwagę, że program oczywiście dotyczy zarówno tego co się wiąże z przekazywaniem środków finansowych, więc tak naprawdę również z ogłoszeniem konkursów, które to Samorząd ma obowiązek przekazując środki ogłosić, jak również te zadania, które są związane z różnego rodzaju szkoleniami, konferencjami, a które są skierowane także do organizacji pozarządowych. Odnośnie środków, które Samorząd przeznacza – myślę, że warto powiedzieć, ponieważ pozwoliłam sobie przygotowując się na to dzisiejsze posiedzenie poprosić Departament Finansów i okazuje się, że plan po korektach na 2005 rok to jest 5 milionów 550 tysięcy złotych, które są przekazane na działalność pożytku publicznego w różnych sferach. Na rok 2006 Samorząd nasz planuje zwiększenie tej puli do kwoty 6 milionów 600 tysięcy złotych. Wydaje się, że są to duże pieniądze i że ta współpraca – pozwolę sobie to powiedzieć – układa się prawidłowo. Chcę też powiedzieć, że zgodnie z zapisami ubiegłorocznego programu współpracy przygotujemy także sprawozdanie z realizacji tegoż programu za rok 2005, natomiast w tym programie, który dzisiaj będziecie Państwo opiniować, wprowadzamy taki zapis, że Zarząd przedstawi do 31 marca, a nie tak jak w poprzednim programie było do końca lutego czy stycznia, ocenę realizacji programu. Na koniec powiem, że zapisy, które są ujęte w programie znajdują swoje odzwierciedlenie w projekcie budżetu, co ma ogromne znaczenie już przy planowaniu dalszych działań. Dziękuję bardzo.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo p. Dorocie Wróblewskiej. Myślę, że wypowiedź p. Dyrektora jest jasna, klarowna. Na stronę internetową, jak również na pocztę członków Prezydium nie wpłynęły żadne uwagi dotyczące zaproponowanego programu współpracy. Myślę, że skoro nie wpłynęły od Państwa żadne uwagi to nie oznacza to również, że kończymy dyskusję, że w tym momencie chcielibyśmy wysłuchać również Państwa, bo jest to

moment, w którym po wysłuchaniu Państwa jeszcze, musimy podjąć uchwałę, a ta uchwała będzie zaprezentowana na najbliższym posiedzeniu Sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego, że albo akceptujemy, albo wnosimy jeszcze dodatkowe uwagi. Bardzo proszę zaczynamy dyskusję w tej sprawie.

Proszę bardzo, kto z Państwa? Pan dr Liszcz proszę.

**Krzysztof Liszcz:** To że nie ma uwag można pewnie interpretować na kilka sposobów. Ja jako prezes związku organizacji społecznych skierowałem do 15 organizacji członkowskich, jakby w dół – ten sam list i też nie dostałem żadnej uwagi, która mogłaby być podstawą do tego, abym sporządził uwagi. Wydaje mi się, że to może być oczywiście sygnał, że program jest tak napisany, że nie wymaga uwag, ale też z drugiej strony może jest to przejaw obserwowanego, przynajmniej przeze mnie, pewnego kryzysu aktywności w części organizacji i obecnie ona, w każdym razie w mojej organizacji, sięga jakichś 40%. Pozostałe organizacje zachowują jakąś taką wstrzemięźliwość, nie wiem, jakiś rodzaj też zmęczenia materiału obserwuję. To jest jedna uwaga. Może mało pozytywna, czy jakoś mało optymistyczna, natomiast druga: czy zasady przewidują jakiś rodzaj specjalnego podejścia do tych programów, które są programami okołorocznymi czy całorocznymi, które są realizowane przez organizacje w pierwszym kwartale właściwie bez środków, albo ze środków własnych, czy można by przy sporządzaniu umów, w wyniku konkursów, które najczęściej zapadają w kwietniu, w maju bądź nawet w czerwcu, próbować potraktować działalność pierwszej połowy roku jako przynajmniej element wkładu własnego, albo próbować aneksować czy uwzględnić start programu sprzed formalnego dnia podpisania umowy. Dlatego, że ta dziura jest każdego roku powtarzana. W przypadku porozumień wieloletnich może to być jakoś rozwiązane, ale w przypadku tych corocznych czy cokwartalnych, czy bieżących konkursów to tak naprawdę akcyjny model sprawowania pracy w organizacji pozarządowej jest po prostu w pewnym sensie utrwalany. Nie mam do nikogo pretensji, tylko tak po prostu jest, że pierwsze miesiące, właściwie do uchwalenia budżetu są pozbawione finansowania. Nie wiemy w jaki sposób organizacje funkcjonują w tym okresie. Różne pewnie w różny sposób, ale to stwarza ciągle poczucie raczej małej pewności, a może o to chodzi, no nie wiem. Dziękuję bardzo.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Kto z Państwa następny? Proszę Helena Feldheim.

**Helena Feldheim:** Zdecydowanie trzeba poprosić, by te programy i umowy były podpisywane wcześniej do Urzędu Marszałkowskiego no w pierwszym kwartale. W jaki sposób my funkcjonujemy? No ze środków własnych. Ze składek członkowskich, albo sobie sami dopłacamy do tego interesu. Nie ma innego wyjścia. Dziękuję.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Kto z Państwa następny? Bardzo proszę p. Dorota Wróblewska.

**Dorota Wróblewska:** Muszę powiedzieć, że rozumiemy, że poczucie że początek roku jest rzeczywiście bardzo trudny dla organizacji. Chcę powiedzieć, że zgodnie z ustawą obligują nas pewne terminy. W momencie, kiedy rozpiszemy to jest miesiąc – zgodnie z ustawą – który musimy mieć na to, by spłynęły informacje i potem musimy mieć czas żeby te informacje obrobić, bo wbrew pozorom jest to bardzo duża machina. Ale też zdarzają się takie sytuacje, jaka zdarzyła się w roku bieżącym, że na przykład dość późno okazało się, że z zaoszczędzonych pieniędzy p. Marszałek podjął decyzję razem z Zarządem, żeby rozpiścić konkurs na doposażenie w świetlicach wiejskich. I wówczas można byłoby zrobić dwie rzeczy, albo powiedzieć: nie, nie rozpisujemy, bo nie zdążymy, bo ludzie będą musieli się że

tak powiem „spiąć”, żeby te sprawy załatwić, albo też zostawić na przykład na przyszły rok, albo też zrobić tak, jak zrobiliśmy to teraz, że rozpisaliśmy konkurs i z tego co wiem sporo świetlic otrzymało dotację. Już teraz nie pamiętam, ale było to chyba 67. I to po prostu idzie. Natomiast oczywiście rozumiem, że jest taka potrzeba, żeby rozpisywać wcześniej. Będę proponowała, kiedy będziemy myśleć o zasadach, żeby jednak pomyśleć o takim harmonogramie rozpisywania konkursów, żebyśmy możliwie wcześniej po kilka konkursów. To będzie też dla Państwa uciążliwe, bo jak będziecie chcieli skorzystać równocześnie z kilku to też nie będzie to taka prosta sprawa, ale mamy to na uwadze i to co możliwe to postaramy się ze swojej strony zrobić, żeby rzeczywiście możliwie jak najwcześniej rozpisywać, ale czasami jest tak jak mówię: jest oszczędność i jest pomysł na to, aby zagospodarować te środki i szkoda, żebyście je Państwo nie dostali. Warto nawet się spiąć, i nie ukrywam, że nawet to dla mnie jest ogromny problem, bo obrabiając te wszystkie papiery to..., zresztą Państwo sami wiecie, że jest tych wniosków naprawdę bardzo dużo i właściwie do końca roku właściwie jesteśmy cały czas w rozliczaniu, w aneksach, no bo organizacje czasami też – pozwolę sobie powiedzieć – bezmyślnie wprowadzają nas w błąd i musimy aneksować, a aneks ma taką samą formułę jak umowa, więc to wszystko wymaga czasu.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Ja pozwolę sobie na parę słów komentarza również. Po pierwsze zacznę od tego, że Prezydium spotkało się na Państwa wniosek z Marszałkiem p. Waldemarem Achramowiczem, dyrektorami departamentów i Główną Księgową, gdzie uwagi z zeszłego i tego roku zostały jak gdyby uwzględnione, bo już nie ma problemów na temat rozliczania, stosowania różnych procedur w różnych departamentach. Również p. Marszałek w piśmie do nas skierowanym powiedział wyraźnie, że tzw. koszty pośrednie będą jednak w jakiś sposób uwzględniane. Ale z drugiej strony jasno nam powiedział, że organizacje mają własne statuty, własne zadania i rola współpracy polega tylko i wyłącznie na ogłaszaniu programów, które leżą w priorytetach Samorządu, a nie w priorytetach organizacji pozarządowych. I tutaj musimy zrozumieć jasno, że to od nas zależy co my wykonujemy, jakimi środkami dysponujemy w momencie, kiedy swoją pracę podejmujemy. Natomiast programy ogłaszane są programami wypływającymi właśnie z tego programu współpracy. One właśnie zmierzają do zabezpieczenia, powiedzmy, działań wielu organizacji, ale nie do ich finansowania. I tu też musimy zrozumieć, że my sami zabiegamy o to, co chcemy realizować, natomiast tutaj idea partnerstwa mówi o priorytetach Samorządu i o tym, w którym miejscu organizacje pozarządowe wchodzą jako element uzupełniający, a nie, że jest odwrócona sytuacja: organizacje są finansowane środkami publicznymi. To musimy po prostu zrozumieć. Natomiast podzielam Twoją Krzysiu uwagę mianowicie taką, że sami obserwujemy ogromne zmęczenie organizacji pozarządowych, przedstawiciele tych organizacji zarówno w swoich terenach, jak i my tutaj. Ponieważ organizowane są liczne spotkania terenowe i nawet są uwagi pod naszym adresem, że nie jeździmy, nie mamy nawet możliwości w tej chwili, bowiem albo za własne pieniądze, albo za pieniądze własnych organizacji i według kalendarza, którego absolutnie nie daje się ustawić. Chociażby przykład wczorajszej konferencji na rzecz osób niepełnosprawnych, gdzie ja absolutnie nie mogłam uczestniczyć i prawie nikt z nas, bo każdy teraz w okresie rozliczeniowym ma jak gdyby własne zadanie i jeden z punktów z poprzedniego posiedzenia plenarnego: kalendarz imprez jak i skoordynowanie tego jest niemożliwe do wykonania, bowiem każda organizacja jest samodzielna, samorządna, swoimi terminami się rządzi, swoje własne imprezy organizuje. Czy to są imprezy o charakterze merytoryczno-regulaminowym czy jakieś okazjonalne nie jesteśmy w stanie tego wszystkiego jakoś skoordynować. Być może w następnej kadencji jakoś nam się to uda, ale generalnie obserwujemy również to, że ci, którzy przyjmują na siebie rolę liderów są przez inne organizacje obciążani wszystkimi ułomnościami tamtych organizacji. I być może również to, że każdy mówi: „ach, to ktoś inny za mnie załatwi” jest

również przyczyną tego, że ludzie mówią: „a to nie odpowiemy, niech to tak idzie jak jest”, chociaż jest to nasz wspólny interes i wydaje mi się, że udało nam się przez te trzy lata program współpracy praktycznie dopracować do takiego modelu idealnego, który zresztą służy innym. Również i powiatom, samorządom, które biorą to jako przykład. Tak więc taka i moja uwaga o zmęczeniu materiału i o sytuacji faktycznej. W związku z tym proszę Państwa mogę przyjąć, że więcej Państwo, poza ta uwagą, która została wyjaśniona przez p. Dyrektora, akceptujemy program współpracy, zakładamy prezentując ją na sesji Sejmiku, że gdyby zaistniały jakieś określone okoliczności, to oczywiście każda ze stron może go aneksować, w związku z tym my również, gdyby zaistniały takie okoliczności. Czy mogę w takim razie proszę Państwa przyjąć uchwałę z dzisiejszego posiedzenia plenarnego Wojewódzkiej Rady Organizacji Pozarządowych, że pozytywnie akceptujemy projekt programu współpracy z organizacjami na rok 2006? Kto z Państwa jest za projektem takiej uchwały?

Przy jednym głosie wstrzymującym się przyjęliśmy program.

To teraz przystępując do kolejnego punktu naszego posiedzenia mam Państwu do przekazania informację o tym, co zostało między posiedzeniami Rady zrealizowane, a więc od czerwca 2005 roku. Wnioskiem zasadniczym było uczestnictwo organizacji pozarządowych w komisjach. Część z Państwa uczestniczy w pracach komisji Sejmiku, część nie uczestniczy. Nie ingerujemy w Państwa uczestnictwo, bowiem komisji i przewodniczący tych komisji sami zapraszają. Było parę uwag pod adresem przerostu zaangażowania organizacji pozarządowych w pracach niektórych komisji, ale po naszym wspólnym piśmie p. Lucyny Andrysiak i moim o pewne dopuszczenie do głosu radnych, ta sytuacja się wyjaśniła. Dalej proszę Państwa procedura ogłaszania i rozliczania programów została przez p. Marszałka uwzględniona i tutaj p. Dyrektora wyjaśniła, że programy, prawdopodobnie, będą troszeczkę inaczej ogłaszane.

Witamy p. Lucynę Andrysiak. Dziękujemy za to, że przybyła do nas.

Dalej proszę Państwa, nie udało nam się zrealizować monitoringu i badania socjologicznego. Po prostu nie ma na to środków. Myślę, że to będzie zadanie na przyszły rok, albo dla następnej Rady. Może będziemy pilniej śledzili środki, które można by było ewentualnie uzyskać. Takie środki istnieją w Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, ale musiałaby to przyjąć na siebie jedna organizacja jako wiodąca i zrealizować taki program, projekt. Niestety nie znalazła się żadna organizacja, która by chciała badania socjologiczne w ramach tego projektu i tych środków przeprowadzić. Może przyszły rok...

Bank danych o organizacjach pozarządowych w województwie. To zadanie wziął na siebie Regionalny Ośrodek Polityki Społecznej w Toruniu. Mam nadzieję, że uda nam się to zrobić w przyszłym roku.

Strona internetowa jest cały czas czynna. Na stronie są zrealizowane Państwa postulaty, a więc cały protokół z posiedzenia, który liczy ponad 40 stron, bo jest słowo w słowo pisany jest również na tej stronie zamieszczony. I nie ma uwag.

Chodziło o integrację środowisk w następnym, piątym punkcie i uczestnictwo przedstawicieli Rady w różnych spotkaniach. Myśmy na ostatnim posiedzeniu przekazali Państwu informację, że to Państwo jesteście koordynatorami na swoim terenie, bo zostaliście Państwo wybrani jako przedstawiciele ze swoich terenów i od Waszej inicjatywy, od Waszego zaangażowania zależy skoordynowanie tych środowisk. Mam nadzieję, że pomoże Państwu w tym nowa kampania wyborcza i Państwa doświadczenia w mijającej kadencji Wojewódzkiej Rady. W każdym bądź razie ustaliliśmy tutaj wspólnie, że przerzucamy piłeczkę na Państwa stronę, abyście wspólnie w nowej kampanii wyborczej zintegrowali własne środowiska.

Jeżeli chodzi o Urząd Wojewódzki i przedstawiciela, który by współpracował z organizacjami pozarządowymi to Wojewoda przedstawił nam partnera – Wydział Polityki Społecznej, konkretnie dwie osoby: p. Wiesławę Burzych, która dzisiaj do mnie dzwoniła i prosiła, żeby ją usprawiedliwić. Jest koniec roku w Urzędzie Wojewódzkim, rozliczenia programów, w tym bezdomność. Usprawiedliwiamy. W każdym razie Wydział Polityki Społecznej jest tym partnerem do współpracy z organizacjami pozarządowymi.

Proszę Państwa, kolejnym postulatem był postulat ile nasze organizacje w województwie zdobyły 1% środków z tytułu podatku od podatników fizycznych. W tej sprawie rozmawiałam z Urzędem Skarbowym. Urząd Skarbowy powiedział, że takich danych nie może nam przekazać, natomiast takie dane możemy uzyskać z badań sondażowych prowadzonych przez – żebym nie pomyliła – o ocenie organizacji pozarządowych: taki materiał ukazał się na stronie NGO-sów, a prowadzi to na Szpitalnej „Klon-Jawor”. I takie dane na następne spotkanie Państwu przedstawimy. W każdym razie Urzędy Skarbowe powiedziały, że takiej informacji organizacjom pozarządowym Wojewódzkiej Rady nie udziela. Ale generalnie mniej niż w ubiegłym roku. Natomiast indywidualnie nie mogą. Z jakiego obszaru taka informacja.

Proszę Państwa ustawowe umocowanie Wojewódzkiej Rady Organizacji Pozarządowych – pismo do parlamentarzystów. Chciałabym powiedzieć, że wystąpiliśmy po ostatnim uczestnictwie, również do p. Teresy Hernig, a jest ona członkiem Rady Pożytku Publicznego, nawet wiceprzewodniczącą, o to, aby w następnych rozwiązaniach prawnych dotyczących ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie znalazł się jednak zapis mocujący w sposób zdecydowany zarówno wojewódzkich rad organizacji, czyli to przedstawicielstwo jednak prawnie usankcjonowane zupełnie inaczej funkcjonuje, wiele osób zadaje nam takie pytania, jak i również powiatowych, bo tak naprawdę to nie wiadomo kto spełnia taką rolę. Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – tekst jednolity się ukazał. Jest parę zmian, które w „sprawach różnych” chciałam Państwu zaprezentować, ale niestety jeszcze w tej kadencji, tej Rady, która kończy swoją kadencję Rady Krajowej nie udało się dokonać zmian w ustawie, tak więc temat dalej jest tematem do poparcia i zaangażowania Państwa, aby został uznany jako forma prawna.

Dalej proszę Państwa – koordynacja między imprezami. To już o tym wcześniej wspomniałam. Nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Gdyby tak było, że kalendarz imprez każda z organizacji pozarządowych miałyby zaplanowany od początku roku do końca i przesłałaby nam ten kalendarz imprez to być może byłaby to bardzo duża ilość spotkań i między nimi można by było coś wybrać, ale w tej chwili nie jesteśmy po prostu w stanie zrealizować Państwa postulatu.

Dalej chodziło o różnego rodzaju formę szkoleń i jedno z takich szkoleń w najbliższym czasie zorganizujemy. Ono dotyczy głównie szkolenia z zakresu rozliczania finansowego organizacji, które uzyskały status pożytku publicznego. Ale musimy uzyskać od Państwa informację, ile to byłoby to osób i po prostu będziemy zabiegać o środki na ten cel. Tak, że 2006 rok będzie takim rokiem, w którym uda nam się to przeprowadzić.

Dalej padł głos z Inowrocławia - nie ma dzisiaj p. Marka Słabińskiego - o tym, że kończy się kadencja, a kadencja kończy się dokładnie 4 grudnia przyszłego roku, ale my mamy już dzisiaj dla Państwa propozycję zasad wyborczych i rozpoczęcia kampanii, która zakończy się również wyborem nowej Rady również w przyszłym roku.

Dalej chodziło o kampanię medialną na rzecz 1%. W zeszłym roku wystąpił ks. Buchholz z Bydgoszczy o to, by takie poparcie dla organizacji było medialnie wskazane. Wystosowaliśmy pismo do telewizji bydgoskiej, a w związku z tym zrobimy to i w tym roku, byście Państwo, ci co mają status pożytku publicznego, mieli poparcie Wojewódzkiej Rady, że każda organizacja oczywiście we własnym zakresie, zabiega o swoich podatników, ale generalnie o kampanię na pewno będziemy zabiegać, będziemy starali się również i z

Fundacją Dobroczyńności, w ogóle z przedstawicielami z Warszawy, bo jak dobrze wiem, to w zeszłym roku była kampania zmasowana, i myślę, że włączymy się również do tej kampanii na naszym terenie.

Dalej p. Łukaszewska pytała o rolę przedstawiciela powiatowego, jego funkcjonowanie. Myślę, że to się łączy z zatwierdzaniem funkcjonowania rad czy powiatowych czy wojewódzkich, a więc z tą sytuacją prawną, ale również z tego jak jesteśmy postrzegani w środowiskach. Myślę, że przy dyskusji zabierzecie Państwo głos. Było to retoryczne pytanie: jak jest rola?

Dostępność w Internecie protokołów zrealizowaliśmy. Kampania się kończy i proszę Państwa zaproszenia na posiedzenia komisji powtórzyło się również tutaj indywidualnie według zainteresowań, droga jest otwarta dla każdego z Państwa. A więc wydaje mi się, że to co zostało przez Państwa zgłoszone, zostało w jakiś sposób wyjaśnione. Gdyby ewentualnie były jeszcze jakieś uwagi, które może nie wybraliśmy dobrze z protokołu ostatniego posiedzenia – bardzo proszę. W każdym bądź razie to tyle było wniosków do zrealizowania i część z nich została zrealizowana, a pozostałe co najmniej dwa wymagają jeszcze realizacji. Dziękuję bardzo. Kto z Państwa ma jeszcze jakieś pytania? Jeżeli nie to w takim razie przystępujemy do kolejnego punktu. Prosimy p. Jana Marię Grabowskiego o przedstawienie informacji: działanie przedstawicieli organizacji pozarządowych w Regionalnym Komitecie Sterującym do spraw rozwoju regionu.

**Jan Maria Grabowski:** Szanowni Państwo, ja zanim zacznę to chciałbym materiał, taki bardzo krótki, opisowy przekazać. Przygotowywałem to pod kątem delegatów. Wiem, że mamy tu sporo gości, więc trzeba będzie się nim troszeczkę podzielić. Puszczam. Proszę sobie po jednym egzemplarzu zatrzymać, ewentualnie jeden egzemplarz na dwie osoby wypadnie, tak, żeby każdy mógł na to zerknąć.

Proszę Państwa, jeśli Państwo pamiętacie, na pierwszym naszym posiedzeniu, tym inauguracyjnym, grudzień 2003 roku, na właściwie wniosek p. Marszałka województwa, nasza Rada podjęła uchwałę o delegowaniu w skład RKS-u dwóch przedstawicieli Rady: p. Jacka Gądeckiego i mnie. Sama praca RKS-u jest opisana w dokumentach, to jest ten element, który się wpisuje w proces oceny projektów w ramach funduszy strukturalnych, czyli tych projektów na dobrą sprawę inwestycyjnych realizowanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w pierwszym i trzecim priorytecie tegoż programu. Więc projektów inwestycyjnych o bardzo, bardzo różnym charakterze od infrastruktury informatycznej do inwestycji drogowych w małych miejscowościach. Bardzo skracając i upraszczając. Sam RKS jest elementem oceny tychże projektów, który pojawia się nam po ocenie formalnej i merytorycznej dokonywanej przez tzw. panel ekspertów, czyli po tej właściwej ocenie projektów. Po przyznaniu tym projektom punktów tworzona jest tzw. lista rankingowa, na którą trafiają te projekty, które uzyskały więcej niż 60% tych punktów, które w ramach konkretnego konkursu można było zdobyć. I ta lista też ułożona jest według kolejności od tych projektów, które otrzymały największą liczbę punktów do tych odpowiednio słabszych. I sam RKS jest pewnym takim ciałem opiniodawczo-doradczym dla Zarządu województwa. To są 44 osoby. W materiale jest wykaz tych osób. RKS w ramach tych list rankingowych może, po uzasadnieniu, dokonywać przesunięć np. z pozycji 5 na 10 lub odwrotnie, bądź zupełnie w jakiejś innej kolejności te projekty przesuwając biorąc pod uwagę ważność czy ważkość tych projektów dla rozwoju regionu. Jak powiedziałem po właściwym uzasadnieniu tego typu przesunięcie można dokonać, natomiast samego wyboru wniosków, projektów dokonuje Zarząd województwa. Proszę pamiętać RKS nie jest tym ostatnim szczeblem, ale przedostatnim szczeblem – jak powiedziałem wcześniej – doradczym, który ma poniekąd ułatwiać Zarządowi województwa wybór tychże projektów. Często to co Państwo czytacie w prasie czy słuchacie w mediach elektronicznych o różnego

typu napięciach wywołanych wynikami konkursów właśnie jest efektem pracy RKS-u, ale nie bezpośrednio, bo jak już powiedziałem właściwe decyzje podejmuje Zarząd województwa. I sam RKS pracuje tak już bardziej ostro od mniej więcej maja 2004 roku. Spotykamy się cyklicznie, w zależności od potrzeb. Nie będę ukrywał, że z obecnością czy frekwencją na tych spotkaniach bywa różnie. Jako przedstawiciele organizacji mamy ten przywilej, że zwykle przeważamy szalę, tzn. gdyby nie my to by nie było frekwencji i wtedy spotkania spokojnie mogłyby się nie odbywać, więc jak dzwonię do biura RKS-u z informacją, że akurat mnie na jakimś spotkaniu nie będzie to z drugiej strony słuchawki rozlega się jęk, że to chyba frekwencja nam padnie jednak. No niestety jest to tak, że w skład RKS-u wchodzi mnóstwo przedstawicieli instytucji zarządzających czyli właściwie ministerstw właściwych z Warszawy, których przedstawiciele nie docierają najczęściej i to niestety skutkuje tym, że ta frekwencja nie jest najlepsza. Generalnie jednak te spotkania się odbywają jednak. To nie ma tak, że nagle upadają, ale oczywiście organizacje pozarządowe, jako ten trzeci, zapomniany sektor wspierają ten drobny proces na ile mogą. Więc w sensie tej obecności to jesteśmy tam obecni, natomiast troszeczkę jest tak, że nasza obecność często nie ma jakiegoś wielkiego wpływu merytorycznego na działanie RKS-u, dlatego, że projekty, które są składane mają w ramach 1. i 3. Priorytetu ZPORR de facto dotyczą dużych inwestycji realizowanych przez samorządy i tak naprawdę ten jak gdyby kontekst społeczny tych inwestycji jest często ciężki do uchwycenia jak by do naszego odniesienia czy komentarz do nas jako przedstawicieli III sektora jest jak gdyby ciężki do wyrażenia. Są oczywiście takie sfery m.in. od niedawna RKS zajmuje się również programem dotyczącym restrukturyzacji obszarów wiejskich w ramach tego programu Odnowy wsi i zachowania dziedzictwa kulturowego, czyli programu, o którym mogliście Państwo słyszeć, który de facto dotyczył m.in. wsparcia czy modernizacji instytucji kultury, boisk szkolnych, tych miejsc, gdzie później de facto organizacje pozarządowe mogą wejść ze swoimi działaniami, ze swoimi pomysłami się pojawiać i działać, więc to było nam najbliższe. Natomiast podobnie jak wielu innych przedstawicieli w RKS-ie nasz głos nie jest kluczowy, my oczywiście we wszystkich głosowaniach bierzemy udział, staramy się w miarę te potrzeby naszego regionu tutaj wyważyć. Oczywiście nie chcę Państwu opowiadać o liczbach złożonych projektów, ani o pieniądzach, które w ramach ZPORR są dystrybuowane, bo to jakby nie moja rola. Tym bardziej, że zestawień zbiorczych wszystkich nie mamy. De facto jest tak, że co piąty poprawny projekt, który trafia po ocenie formalno-merytorycznej pod obrady RKS-u otrzymuje dofinansowanie, czyli krótko mówiąc na mniej więcej co piąty projekt starcza środków, bo pieniądze w naszym województwie na fundusze strukturalne w tym zakresie wydawane są bardzo dobrze, powiedziałbym, że są dystrybuowane dość błyskawicznie i województwo nasze jest na jednym z pierwszych miejsc w tych rankingach wydatkowania pieniędzy europejskich z tych funduszy strukturalnych w kraju.

Te informacje o tym co RKS robi są na stronie internetowej. Tu Państwu wskazuję jak można znaleźć te wszystkie uchwały, te całe listy rankingowe projektów, ich ułożenie. Więc te wszystkie sprawy są oczywiście jawne, można w nie zerknąć. Natomiast tu jeszcze ode mnie, że nie będę ukrywał: tych spotkań jest naprawdę dużo, one są burzliwie oczywiście, i nie będę Państwu opowiadał, bo obowiązuje mnie jednak jakaś klauzula poufności. Jest ich sporo, ale powoli się kończą, bo kończą się pieniądze europejskie z tych różnych zakresów. Natomiast jeszcze oczywiście jeden rok finansowania z pieniędzy europejskich przed nami w ramach tych dwóch priorytetów ZPORR, więc przypuszczam, że sporo tych spotkań nas jeszcze czeka, ale największe natężenie już minęło.

Nie podałem tu do siebie kontaktu, ale gdyby była taka sytuacja, że Państwo chcielibyście w jakikolwiek sposób odnieść się czy zapytać o pewne kwestie dotyczące może konkretnych wniosków czy projektów w ramach funduszy, może zasugerować, bo czasami organizacje pozarządowe świetnie znają pewne tło działania czy to w swoich powiatach, czy to w miastach, pewne uwagi gdybyście chcieli Państwo przekazać, które my potem moglibyśmy



podnosić na forum dyskusji RKS-u to bardzo proszę, zachęcam. Mój numer jest łatwo znaleźć. Pracuję w Regionalnym Centrum Informacji Europejskiej w Toruniu. Są oficjalne numery telefonów tam do nas, łatwo nas znaleźć, więc nie będzie problemu, jeśli ktoś będzie oczywiście chciał to się informacjami podzielić. To tyle z mojej strony. Jeśli są jakieś pytania to bardzo proszę.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo p. Grabowskiemu. Proszę bardzo, kto z Państwa ma jakieś pytania, uwagi? Bardzo proszę p. Lucyna Andrysiak Przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego.

**Lucyna Andrysiak:** Bardzo się cieszę, że przedstawiciel organizacji pozarządowych jest tak skutecznym i rzetelnym w wykonywaniu swoich mandatów w naszym wspólnym imieniu. Natomiast nie wiem, czy potrafiłby Kolega nam odpowiedzieć na taki problem: czy organizacje pozarządowe naszego regionu w dużym stopniu korzystają, aplikują o środki europejskie, a jeśli odpowiedź byłaby mało ciekawa, to co stanowi największą barierę dla organizacji pozarządowych w aplikowaniu o to, aby pomoc europejska do nas trafiała?

**Jan Maria Grabowski:** Dziękuję p. Przewodnicząca, bo mi ten wniosek, ta informacja w pewnym sensie mi „uciekła”. To jest tak, że nam jest ciężko czasami odnosić się do pewnych projektów, bo jest tak, że tych projektów inwestycyjnych ze strony NGO-ów nie ma po prostu. No bariery są najróżniejsze. To najczęściej bariery finansowe. Były takie działania w ramach programu ZPORR, które zaczynają się od jednego miliona złotych na projekt inwestycyjny, więc to ciężko sobie wyobrazić, żeby pozarządowa organizacja mogła takie środki aplikować, gdzie musiałaby mieć 25%, albo i więcej własnego wkładu. Natomiast jest też tak, że sam RKS opiniuje tzw. plany działania do drugiego priorytetu ZPORR, czyli tego, który dotyczy tych różnych działań finansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanych najczęściej przez wojewódzkie urzędy pracy. Tam już rzeczywiście, w ramach tych działań, projekty są składane przez organizacje. Ciągłe nie ma ich wiele, ciągle jesteśmy na jakimś końcu, jako jeden z typów projektodawców, natomiast te projekty, te wnioski nie są oceniane przez RKS. My oceniamy jedynie dokumenty programowe tego kiedy i dla kogo będą konkursy. To jest de facto sprawa dość prozaiczna. Natomiast w ramach tych działań z EFS-u, które dotyczą m.in. podnoszenia kwalifikacji zawodowych, wsparcia tych osób, które przechodzą z sektora rolniczego do innych sektorów gospodarki pracować, działań z zakresu promocji przedsiębiorczości czyli powstawania tych różnych centrów wspierania przedsiębiorczości w regionie, tam już organizacje pozarządowe wnioski składają. Nie jestem w stanie powiedzieć jak to procentowo wygląda, myślę, że gdzieś na wysokości 20%. Powiem inaczej. Wnioski składane w ramach tych działań w około połowie pochodzi od organizacji pozarządowych, ale jak już chodzi o jakość tych wniosków, czyli to czy one przechodzą tą ocenę formalną, a potem merytoryczną to jest już zdecydowanie gorzej, co stanowi jakieś 20% w najlepszym układzie. Więc tak naprawdę problemy biorą się nie tylko z tych barier finansowych, który akurat w ramach działań z EFS wkład własny jest żaden dla organizacji, bo w 100% są to działania finansowe z funduszu, natomiast, no niestety, jakość wniosków ciągle pozostawia wiele do życzenia i dlatego te projekty gdzieś tam po drodze odpadają.

**Łucja Andrzejczyk:** Proszę bardzo.

**Mirosława Tomasiak:** Trzy tygodnie temu uczestniczyłam w konferencji w Ministerstwie Gospodarki i Pracy i tam było przedstawione takie sprawozdanie z wykorzystania funduszy strukturalnych. Ogólnie również m.in. wykorzystanie tych funduszy przez organizacje

pozarządowe. Na dzień 31 lipca – jeżeli będzie potrzeba, to ja to opracowanie mogę podesłać - wykorzystanie funduszy strukturalnych przez organizacje pozarządowe w naszym województwie... byliśmy na przedostatnim miejscu w kraju. Podawane było, że to było 0,5%, umów podpisanych na 0,5% środków z EFS, na bodajże 4 miliony złotych. Z tym że, ja mówię, to był lipiec. Od lipca wiele się mogło zmienić, bo tak na dobrą sprawę te fundusze dla organizacji były dostępne, umowy były dopiero podpisywane właściwie teraz na bieżąco, ale jest jedna kwestia z wykorzystaniem tych funduszy, tzn. chodzi o to, że większość funduszy potrzebuje jednak tego wcześniejszego wydatkowania pieniędzy. I jeżeli to nie zostanie zmienione przynajmniej w tych projektach, które są dostępne dla organizacji pozarządowych to niestety organizacje pozarządowe są słabe i nie będą mogły z tego skorzystać. Problem z zaciągnięciem kredytu przez organizację pozarządową jest bardzo wielki. Przede wszystkim indywidualne zabezpieczenie zarządu organizacji. Bo nie ma innych możliwości. No mówi się o tym, że w programach np. Lider zabezpieczać kredyty będą mogły gminy, ale prawo jeszcze na to nie pozwala. Tak że myślę, że to jest główna bariera, że my jako organizacje pozarządowe nie wykorzystujemy tych środków. No bo wyłożenie 50 czy 60 tysięcy na kwartał, a zwroty są powiedzmy po pół roku. Dziękuję.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję. Po kolei. Najpierw p. Krzysztof Liszcz, a potem p. Grabowski.

**Krzysztof Liszcz:** (zmiana kasety) ... zakupiłem działkę, budynek, kosztorys, projekt za 60 tysięcy, aplikacja przyjęta, po czym prawnicy Urzędu Marszałkowskiego orzekają, że prowadzę działalność gospodarczą polegającą na posiadaniu księgarni o powierzchni 4 metrów kwadratowych, której obroty nie są obrotami netto, i nagle z dotacji, która mogła być 90-procentowa przechodzę na dotację 30-procentową, a Urząd Marszałkowski oczekuje ode mnie, że wykażę na koncie 864 tysiące złotych, których oczywiście nie miałem pod rygorem zerwania porozumienia oczywiście. Przecież nie mogłem napisać, że mam pieniądze, których nie miałem i stchórzyłem. Wydaje się, że tego typu niejasności i arbitralne uznawanie, czy ktoś prowadzi działalności czy nie prowadzi. Organizacja pożytku publicznego ma prawo prowadzić działalność, która przysparza środki w ramach też częściowo odpłatnych czy pełnopłatnych usług, ale te usługi nigdy nie wytwarzają dochodu netto, w związku z tym takie traktowanie nas na równi spółek prawa handlowego jest po prostu jakąś uzurpacją i jeśli nadal tak będziemy to wiedzieli to ktokolwiek w jakiś sposób jest zaradny to zostanie w związku z tym ukarany. Stoi budynek 3 rok pusty, niszczyje, płacimy stróżowi, dziennik budowy otwarty, pierwsza czynność: posprzątało, zgrabiono liście i na tym się skończyło. Dziękuję bardzo.

**Jan Maria Grabowski:** Ja nie tyle do wystąpienia p. Doktora, ile do wypowiedzi p. Prezes Mirki Tomasik. Ja się zgadzam. Pani ma rację, że te statystyki to pół procent. To jest jak najbardziej prawda. Pewno na koniec lipca jest to prawda. Natomiast mamy tutaj dwie sfery, o których proszę pamiętać. W żadnym razie nie chcę bronić procedur, bo ja się też o nie często rozbijam, więc świetnie wiem o co chodzi. Natomiast jest tak, że rzeczywiście w ramach tych przedsięwzięć inwestycyjnych to to jest prawdziwa droga przez mękę. I ten przykład, który p. Prezes podaje jest jak najbardziej myślę trafiony, choć jest przykładem makabrycznym wręcz. Natomiast przy tych projektach nieinwestycyjnych, o których wspominałem, a które dotyczą bardzo szeroko rozumianej polityki zatrudnienia i funduszu społecznego, to ten wkład, który trzeba wnieść, to albo nie ma tego wkładu własnego, albo jakiś tam 1-3% wkładu własnego. Więc to jest dla organizacji rzeczywiście szansa, ale mimo to te statystyki nie rosną, prawda? Trzeba mieć ten 1% oczywiście, ale też wydaje się go sukcesywnie i procentowo do wykorzystania środków przyznanych. Procedury są oczywiście

trudne, ale ta bariera finansowa nie zawsze jest tą jedyną barierą przy funduszach strukturalnych, zwłaszcza przy projektach tzw. miękkich. Tak, żebyśmy sobie nie wyobrazili, że te fundusze strukturalne są dla nas do końca zamknięte. Choć naprawdę musi napracować się ten, kto chce ten projekt złożyć i dofinansowanie dostać. I to napracować. To te procedury, które tu Państwo macie w Urzędzie Marszałkowskim do delikatnie mówiąc to brak procedur w porównaniu z procedurami do środków europejskich.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Proszę p. Helena.

**Helena Feldheim:** Uczestniczyłam ostatnio w konferencji osób niepełnosprawnych: „Rehabilitacja osób niepełnosprawnych – dokąd zmierzamy?”. Mam przed sobą wspaniały program dla osób niepełnosprawnych: „Nie jesteś sam – warsztaty psychologiczno-doradcze”. Bardzo dużo jest szkoleń, bardzo dużo tych, w których uczestniczymy. Do tego stopnia, że ja z Ligi Polskich Kobiet jednego dnia wysyłam trzy koleżanki na różne szkolenia i co siadamy, żeby opracować jakiś projekt, na przykład dla osób niepełnosprawnych, musimy od niego odejść ze względu na to: tworzą się zakłady aktywności zawodowej i czas najwyższy, w naszym województwie powstaną dwa w grudniu, teraz, i jest bariera nie do pokonania. Ja mam ośmiu przygotowanych w Warsztacie Terapii Zajęciowej do podjęcia pracy w Zakładzie Aktywności Zawodowej. Trzech automatycznie odpada ze względu na to, że mają renty rodzinne. Proszę zwrócić uwagę na jedno – i tutaj myślę, że Urząd Marszałkowski i nasze dzisiejsze posiedzenie Rady i wczorajsza konferencja – że wniosek pilny do Wydziału Polityki Społecznej w Ministerstwie, do Pełnomocnika ds. osób niepełnosprawnych, żeby te sprawy zbadać i zobaczyć co się dzieje. Na podstawie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej z 1997 roku został zlikwidowany zapis „praca żadna”. Ale ta „praca żadna” istnieje w dalszym ciągu w orzecznictwie ZUS-owskim, bo tam nie pisze się „praca żadna” tylko „niezdolność całkowita do pracy”. To jest to samo, tylko inaczej zapisane. Mój syn ma II stopień niepełnosprawności i jeździ samochodem, porusza się sam i mógłby podjąć częściowe zatrudnienie. Ale ma całkowity zakaz pracy. I teraz przy rencie rodzinnej mam ośmiu, trzech ma rentę rodzinną. Byliśmy w ZUS-ie u naczelnika porad prawnych, u pań, które prowadzą renty i oni mówią wyraźnie: „niestety nie, nie mogą być zatrudnieni, bo mają całkowitą niezdolność do pracy”. A dlaczego mają? Bo np. ojciec zmarł, a dziewczyna jest niepełnosprawna w stopniu znacznym. W WTZ została przygotowana do podjęcia pracy i ma takie prawo, ale tu jej przeszkadza. Czy nie może zarobić te 200 złotych chociaż w zakładzie, tym bardziej, że składki społeczne w ZAZ i w ZPCh płaci Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. I ZUS w tym zakresie jeszcze troszeczkę by tutaj zarobił. I musimy walczyć o to, by dokonać tej zmiany. Mój syn jest po ostrej białaczce szpikowej, porusza się samochodem, jest właścicielem prywatnego zakładu, niestety nie może uzyskać ani złotówki dochodu, bo ma wpis: „niesamodzielny do podjęcia zatrudnienia”. To jest po prostu oburzające, ale ja to odkryłam niedawno, wiedziałam, że to jest imienne, ale teraz troje „moich” dzieci to osoby ze stopniem niepełnosprawności ze stopniem znacznym które mogą iść do zakładu aktywności. Rodzice się cieszą, uczestnicy się cieszą i bariera... A ja chcę przyjąć na ich miejsce kogoś innego, bo mam 15 wniosków do warsztatów i będziemy na miejscu siedzieć i czekać. Dziękuję.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Ja mam prośbę do Państwa, a przynajmniej do dr Liszcza i p. Heleny o sformułowanie konkretnych wniosków, abyśmy mogli jako ROP wystąpić do tych podmiotów, które wskazaliście, a więc Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej aktualnie jeśli chodzi o niepełnosprawnych i Rada Działalności Pożytku Publicznego również, aby te procedury prawne były nieco inaczej skonstruowane. Ja chciałabym Państwu powiedzieć, że się sama porządziłam i w imieniu naszej Rady

wystąpiłam z listem popierającym apel Fundacji Batorego o korzystanie ze środków z Mechanizmu Norweskiego, bo się okazało, że od kwietnia w tej sprawie nic nie zrobiono, a były ogromne obietnice i tam było źródło finansowania organizacji pozarządowych na programy tzw. miękkie z udziałem wkładu własnego organizacji 10% i to wkład rzeczowy, w związku z tym dla nas bardzo istotna sprawa, a ogromne pieniądze, które do tej pory nie zostały uruchomione. I taki apel pozwoliłam sobie w Państwa imieniu podpisać, jako organizacji pozarządowej z naszego województwa, aby jak najszybciej środki z Mechanizmu Gospodarczego i środków norweskich zostały uruchomione na rzecz organizacji pozarządowych. Pozwoliłoby nam to na pewno na większe aplikowanie na środki i na szkolenia, i na wymiany studyjne, i nawet na umiejętność korzystania z procedur innych z kolei, bo tam też są takie ścieżki przewidziane. Więc ta sprawa nam nie umyka, ale bardzo proszę, aby te dwie osoby, które przekazały nam te informacje o konkretnych problemach, skonstruowały krótką informację, a my wystąpimy już do konkretnych podmiotów wskazanych wcześniej. Dziękuję bardzo.

Przybyli nam nowi uczestnicy naszej Rady. Prosimy by podpisali listę i przystępujemy do następnego punktu naszego posiedzenia. Poproszę ks. Marka Borzyszkowskiego o zreferowanie projektu kampanii wyborczej w przyszłym roku.

**Marek Borzyszkowski:** To jest oczywiście pewna propozycja, ponieważ niektórych elementów nie ma w naszym regulaminie. Nie wiem, czy mają Państwo przed sobą tekst, który się zaczyna od punktu 1: nazwa organizacji – Rada Organizacji Pozarządowych Województwa Kujawsko-Pomorskiego... (załącznik nr 5). Otóż, kursywą zaznaczone są miejsca, które podane zostały przeze mnie jako pewna propozycja. Natomiast to co jest normalnym drukiem to jest zapis naszego regulaminu, który został przez nas uchwalony. Ja pozwolę sobie odczytać te właśnie propozycje:

*Na konferencję powiatową zaprasza aktualny członek ROP WK-P wraz z przedstawicielem samorządu powiatowego np. starosta, kierownik wydziału spraw społecznych. W przypadku istnienia Powiatowych Rad Organizacji Pozarządowych należałoby skonsultować zwołanie konferencji również z Radą Powiatową.*

I to samo w odniesieniu do Powiatów Grodzkich.

*Na konferencję powiatu grodzkiego zapraszają aktualni członkowie ROP WK-P wraz z przedstawicielem samorządu powiatu grodzkiego np. prezydenta, kierownik wydziału spraw społecznych. W przypadku istnienia Miejskich Rad Organizacji Pozarządowych należałoby skonsultować zwołanie konferencji również z Radą Miejską.*

Wiemy, że w niektórych powiatach już istnieją Powiatowe Rady Organizacji Pozarządowych, ale wiem również, że nie wszystkie organizacje pozarządowe do takiej Rady należą i dobrze by było, aby na konferencji, która będzie wybierała przedstawiciela lub przedstawiciele były wszystkie możliwe, zainteresowane organizacje z danego terenu.

*O terminie, miejscu oraz porządku obrad ROP WK-P drugiej kadencji powiadomi członków I kadencji oraz przedstawicieli samorządu powiatowego przewodnicząca Prezydium Rady I kadencji na 30 dni przed planowanym posiedzeniem Rady II kadencji.*

Myśmy zostali powołani dokładnie 4 grudnia 2003 roku, czyli nasza kadencja mija w grudniu 2006 roku i proponujemy, aby wybory Prezydium odbyły się właśnie w tym terminie. Końcówka listopada czy też początek grudnia. Natomiast wybory w powiatach i miastach grodzkich, aby odbyły się gdzieś od 30 marca do 30 czerwca, aby potem móc zgłosić czy też przekazać informację do Prezydium o wyborach nowych członków. Zostaną powiadomieni, jak tutaj było powiedziane, przede wszystkim członkowie I kadencji, samorządy, żeby informacja trafiła do właściwych osób. Przewodnicząca Prezydium ROP I kadencji otworzy pierwsze posiedzenie ROP II kadencji, następnie zostanie wybrany przewodniczący zgromadzenia i protokolanci komisji skrutacyjnej. W wyborach tajnych zwykłą większością

głosów zostanie najpierw wybrany przewodniczący ROP WK-P, po nim zaś w odrębnych wyborach czterech pozostałych członków Prezydium, które samo się ukonstytuuje. Oczywiście w powiatach, zgodnie z regulaminem, wybory również powinny odbyć się w sposób tajny. I oczywiście zgodnie z regulaminem przedstawiciele organizacji sieciowych oraz regionalnych działających na rzecz sektora pozarządowych wyznaczeni przez organ statutowy też powinni mieć swoich przedstawicieli. Ale to wynika oczywiście z samego regulaminu przyjętego przez Radę. To tyle jeśli chodzi o projekt.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Organizacje sieciowe tzn. te, które mają swoje zarządy główne z reguły centralne i mają sieć w całym kraju, a więc reprezentują organizacje z całego kraju np. Polski Komitet Pomocy Społecznej, czy CARITAS, czy organizację ekologiczne, Liga Polskich Kobiet... Proszę państwa otwieram dyskusję na ten temat po prostu. Proszę bardzo.

Oczekujemy od Państwa propozycji. Poprzednio do tych organizacji sieciowych, do ich przedstawicielstw wysłali po prostu informację, że prosimy o wskazanie reprezentanta z tej organizacji sieciowej. Gdybyście Państwo mieli inne propozycje to bardzo proszę, ale wydawało nam się najrozsądniej, że właśnie w ten sposób organizacje sieciowe to zrobią. Powiem tak: jeśli chodzi o organizacje sieciowe o profilu ekologicznym był problem na samym początku, bowiem one się nie potrafiły zebrać, mimo że tworzyły sieć na terenie naszego województwa. Było ich bardzo dużo. Każda się tam czymś innym zajmowała: jedna obszarami leśnymi, druga ptakami, i tak dalej. Ja zaproponowała, żeby na początku naszej kadencji się spotkali wszyscy i rzeczywiście jednego przedstawiciela ze wszystkich swoich organizacji wskazali nam jako przedstawiciela sieciowego nazwijmy to w ten sposób. Tak byśmy to widzieli. Natomiast otwieramy dyskusję. Gdybyście Państwo do zaproponowanej konwencji kampanii mieli jeszcze jakieś uwagi bardzo prosimy, ale na stronach naszych do Prezydium nie wpłynęły żadne inne uwagi, więc stwierdziliśmy, że nasza propozycja została przyjęta, ale jest jeszcze dzisiaj miejsce, może ktoś zmienił zdanie, może ma coś jeszcze do dopowiedzenia, będziemy bardzo wdzięczni, proszę bardzo.

Przedstawicielstwo nie jest stałe. To dotyczy również organizacji sieciowych. One muszą w kolejnej kampanii kolejny raz wskazać swojego przedstawiciela. Tak że na pewno wystąpimy.

**Marek Ślabiński:** Ja miałbym mimo wszystko taką propozycję, ja te propozycje złożyłem, one wróciły do mnie raz, nie wiem czy one ponownie dotarły, potem pozwoliłem sobie na ręce p. Przewodniczącej Sejmiku przekazać ten dokument, a skierowałem do p. Łucji Andrzejczyk. I to mi wróciło po prostu z Urzędu Marszałkowskiego. Przekazałem.

**Lucja Andrzejczyk:** Jak to, cała korespondencja do tej pory przechodziła, a akurat Pańska nie przybyła?

**Marek Ślabiński:** No, ale wróciła do mnie. A ja potem przekazałem na ręce p. Andrysiak. Było to przesłane listem poleconym i za potwierdzeniem odbioru jeszcze.

**Lucja Andrzejczyk:** Sprawdzimy to w korespondencji. Proszę powiedzieć jakie pan miał uwagi.

**Marek Ślabiński:** Powiem inaczej. Tutaj to wyartykułuję. Przede wszystkim podstawowa rzecz, która tutaj powinna być zrobiona, którą my powinniśmy zrobić, budujemy społeczeństwo obywatelskie, a więc w każdym powiecie, zarówno grodzkim jak i miejskim, powinna być Rada Organizacji Pozarządowych. Ona powinna istnieć. I wystarczyłoby w tym momencie, żeby Rada, tak jak z każdego powiatu, który istnieje, czyli z grodzkiego – tu się

zgadzam z tym, że powiaty grodzkie są dość duże – żeby desygnowały po dwóch przedstawicieli, natomiast powiaty ziemskie, żeby desygnowały po jednym przedstawicielu. I wtedy zniknie nam problem przedstawicieli organizacji sieciowych. Ponieważ przedstawiciele organizacji sieciowych też mogą spokojnie działać i mieścić się w ramach powiatowej rady organizacji pozarządowej i nie ma potrzeby wybierać dodatkowych osób. A powiem dlaczego też – bardzo silny mandat będą miały wtedy osoby, które są skupione w ROP działających w powiecie. Mają silny mandat i to mandat, w moim przypadku ja mam mandat 214 organizacji, które działają w powiecie inowrocławskim, zostałem wybrany na konferencji, którą zorganizowaliśmy, na pierwszej konferencji ROP i myślę, że ten mandat jest tutaj na tyle silny, że nie trzeba tutaj przeprowadzać jakichś dodatkowych uzupełnień. To co my zrobiliśmy, bo jesteśmy niewątpliwie pierwszą Wojewódzką ROP w Polsce, to niewątpliwie naszym celem powinno być do końca I kadencji zbudować w swoich powiatach silne powiatowe rady. Ja Państwu powiem tak: służę pomocą w tej chwili...

**Lucja Andrzejczyk:** Panie Marku, może konkretne propozycje do programu?

**Marek Ślabiński:** Ja dysponuję dokumentami, które opracowaliśmy, więc mamy regulamin Rady, mamy też strukturę Rady powiatowej, mamy w komisji konkursowej, która wykonuje zadania powierzone przez Powiat i zlecone przez Powiat, to my mamy pięć osób w tej komisji konkursowej. Komisja liczy osiem osób, urzędnik jest jeden, dwójka radnych i pięć osób z ROP i de facto to my decydujemy o funduszach, które są dzielone przez Powiat dla organizacji pozarządowych. To jest istota rzeczy. Uważam tutaj. Jeżeli udałoby nam się tutaj i jak mam taką gorącą prośbę, taką strukturę zbudować na terenie całego województwa, no to my niewątpliwie będziemy przykładem dla całego kraju. Na 326 powiatów działających w Polsce, w tej chwili powiatowych rad jest bodajże 28. W Internecie jak sprawdzałem niedawno jest tylko 28 rad. Nie ma problemu z przekazaniem dokumentów...

**Lucja Andrzejczyk:** Pisałam do wszystkich, aby na moją pocztę internetową przysyłać też te uwagi.

**Marek Ślabiński:** Uwagi dotyczyły jednej rzeczy: wyboru następnej Rady, a nie dotyczyły struktury i hierarchii...

**Lucja Andrzejczyk:** No więc ja chcę odpowiedzieć na konkretną uwagę, która w tej chwili nas wszystkich interesuje co do programów wyborów czyli kadencji na przyszły rok... Ja mogę tylko powiedzieć, że pochwalam sposób Państwa postępowania w swoim powiecie, bo powiat jest niezależny, samorządny, samodzielny. Organizacje również, nie ingerujemy tam i ja się cieszę, że ja jestem w tym samym gronie i w takim samym, że tak powiem, charakterze jak pan, bo ja jestem przedstawicielem nie tylko organizacji sieciowej, ale w swoim powiecie, w mieście grodzkim byłam wybrana w sposób tajny, w związku z tym czuję się umocowana przez tamto środowisko. I każdy z Państwa – w moim przekonaniu – w takiej konwencji pracuje. A więc my zmierzamy dalej do tego, by nawet organizacje sieciowe, które działają w mieście grodzkim czy w powiecie miały to umocowanie, będą się nawet lepiej czuły. Co nie zamyka drogi organizacjom sieciowym, bowiem musimy ich rolę jednak docenić, bo jak organizacja skupiająca organizacje o charakterze socjalnym, że mają własną reprezentację, o której może dr Liszcz coś powiedzieć, ile tam jest organizacji, które we „Wrzosie” pracują. I jeszcze bardziej sektor socjalny jest umocowany. Dlaczego więc jeszcze przeszkadzać wzmacniać głos? Natomiast wszyscy tutaj mają jednakowy głos i prawa i w moim przekonaniu Pańska konwencja i to o czym pan tu mówi jest bardzo fajne i warte powielenia. Myślę, że każdy z nas się wtedy lepiej czuje. Przepraszam, że ja pozwolę sobie, zanim pan

dokończy, bo chciałabym, żeby konkrety pan powiedział, bardzo się cieszę, że każdy z nas może się pochwalić. Chciałabym dzisiaj powitać kolegę, nowego, który dał nam konkretną uchwałę ze środowiska o wyborze delegata do ROP na drugiej konferencji – p. Zbigniew Wawrzyniak, witamy w naszym gronie! I jest to proszę Państwa cenna rzecz, że w taki sposób to się odbywa. Więc jesteśmy przekonani, że doświadczenia tej kadencji pozwolą nam na bycie w wyborach tajnych, wybranych, mieć tu pełne prawo reprezentować swoje środowisko. Natomiast myślę, i to będzie wtedy głos pan będzie podyktowany pod rozagę Państwa, w głosowaniu wybierzemy, czy chcemy mieć organizacje sieciowe jako przedstawiciele, czy tylko tych, którzy będą wybrani w powiatach i powiatach grodzkich. Proszę bardzo p. Marku, konkrety proszę!

**Marek Słabiński:** Ja właśnie stwierdziłem jedną rzecz: żeby nam się udało, bo będzie to niewątpliwie naszym sukcesem, w każdym powiecie naszego województwa, żeby istniała powiatowa rada organizacji pozarządowych. Żebyśmy je stworzyli. Natomiast z mojej strony ja udostępnię Państwu dokumenty, regulamin, który napisałem dla powiatowej rady, który wpisuję w regulamin wojewódzkiej rady, bo uważam, że powinien się siłą rzeczy wpisać. Następna sprawa: w ramach powiatowej rady działają w naszym przypadku cztery komisje – to co p. Przewodnicząca mówiła ze względu na to, że jest wielość organizacji, one są naprawdę, spektrum jest bardzo szerokie i różne – to po to działają komisje, na przykład komisja socjalna i pod tą komisję .... ja nie twierdzę, że mają się wpisać PKPS-y czy inne organizacje, ale te organizacje, które uważają, że ta komisja, jej regulamin jest spójny, może nie w 100%, ale w pewnej części z działalnością tej organizacji. I wtedy one mają, komisja ma swojego przedstawiciela, ponieważ wszelkie decyzje, jakie my podejmujemy, to są decyzje w pełni demokratyczne, my nie mamy żadnych zależności w stosunku do siebie, czy w stosunku do Powiatu, czy innego rodzaju władz samorządowych. Jesteśmy niewątpliwie bardzo demokratyczną instytucją obywatelską. I tutaj wtedy, gdy komisja przedstawi swoje stanowisko Radzie, Rada w naszym przypadku liczy 20 osób, i wtedy Rada ma wspólne stanowisko, przedstawia Zarządowi, który stoi na czele. To jest tak zorganizowane. Dokładnie. Powiem. Dokumenty udostępnię Państwu, żeby sprawę ułatwić, bo zresztą uważam, że nie potrzeba wyważać otwartych drzwi, skoro one są. Dokumenty udostępnię w każdej chwili na życzenie Państwa swoje dane zostawię, natomiast wnioskowałbym tutaj, aby usunąć ten punkt: *„przedstawiciele organizacji sieciowych oraz regionalnych działających na rzecz sektora pozarządowego wyznaczonych przez statutowy organ”* dlatego, że jeżeli będziemy mieli powiatowe rady to będziemy tworzyli dodatkowe struktury, uważam, zupełnie niepotrzebne, ponieważ ten proces nasz decyzyjny zaczyna się zamazywać, będziemy mniej, bo taki jest cel naszego działania: występujemy przed lokalnymi władzami samorządowymi, to nasza siła będzie trochę mała. Chodzi o to, żeby szybko formułować wnioski na temat dokumentów, które m.in. się pojawiają i żeby te wnioski były w jakiś sposób przyjmowane przez władze lub nie. Dzięki temu – mówię jeszcze jedną rzecz, którą chciałem powiedzieć – że my mamy taką strukturę rady nasze komisje biorą bezpośredni udział w posiedzeniach komisji samorządu powiatowego i miejskiego. Już byliśmy zapraszani, otrzymujemy dokumenty i jeżeli chcemy zająć stanowisko to nie ma żadnego problemu. Myślę, że organizacyjnie jest łatwiej.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa to jest jeden z modeli współpracy z samorządem lokalnym. Każdy samorząd ma jakieś określone reguły i metody postępowania i ci z Państwa, którzy reprezentują poszczególne powiaty, poszczególne środowiska po prostu z tego modelu mogą skorzystać. Zanim przegłosują naszą propozycję oddają jeszcze p. Gębarze głos i wniosek pana jest jak najdalej idący do naszej propozycji, mówiący o wykreśleniu

zapisu o organizacjach sieciowych i ja pozwolę sobie po prostu przegłosować naszą propozycję z tymi dwiema uwagami i za moment do tego wrócimy. Proszę Jurek.

**Jerzy Gębara:** Szanowni Państwo. Reprezentuję organizację pozarządową o nazwie Związek Harcerstwa Polskiego i tak się składa, że mam tutaj zupełnie inne zdanie niż mój szanowny przedmówca, gdyż idea organizacji sieciowych w naszej Radzie wywodzi się z faktu, że nie chcemy stwarzać sytuacji, gdzie organizacje sieciowe zdominują w powiatach wszystkie wybory. ZHP obejmuje swoim zasięgiem ponad 8 tysięcy dzieciaków. Jesteśmy we wszystkich powiatach i gdybyśmy mieli przyjąć, że nie organizacja, która liczy sobie 15 osób, ale proporcjonalnie do stopnia zorganizowania to zapewniam Państwa, że PCK, Liga Kobiet Polskich, TPD, Caritas, ZHP podzielią się w większości powiatów tymi miejscami. Po to, aby uniknąć takiej – powiem – niezdrowej de facto konkurencji, ale jednak, aby te organizacje, które funkcjonują na terenie całego kraju, które mają znaczący wpływ w określonych sektorach życia społecznego, bo my się zajmujemy dziećmi i młodzieżą, PCK zajmuje się pomocą, Liga Kobiet Polskich – kobietami, Caritas itd. Nie będę tutaj przytaczał, doskonale się orientujemy. Moim zdaniem trzeba zachować tę funkcję, żeby organizacje sieciowe, te, które mają zasięg ogólnopolski, ale też ogólnowojewódzki miały swojego, jednego reprezentanta. To naprawdę będzie zdrowsze dla całego procesu demokracji lokalnej, dla wyłonienia przedstawicieli powiatowych i stworzy szansę dla mniejszych organizacji, które być może wniosą bardzo dużo ciekawych pomysłów i rozwiązań naszej pracy, natomiast stworzenie potrzeby konkurowania, my faktycznie jesteśmy się w stanie zmobilizować i doprowadzić do sytuacji takiej, gdzie nasi przedstawiciele będą w dużej części powiatów. Ale nie o to przecież chodzi. Dziękuję.

**Lucja Andrzejczyk:** Proszę bardzo. Dr Liszcz jeszcze.

**Krzysztof Liszcz:** Ja jeszcze do głosu harcerskiego się przyłączam z innego powodu. Nasza organizacja skupia organizacje z czterech powiatów. Wydaje mi się, że dialogowy ustrój takiej organizacji po prostu legnie w gruzach, ponieważ jeśli będziemy reprezentowani czy wybrani tylko w jednym z powiatów, to właściwie jako kto? Mi się wydaje, że taka płaszczyzna porozumienia, sieć na poziomie wojewódzkim, może mnie by było łatwiej, bo bym miał więcej czasu dla siebie, ale z drugiej strony wydaje mi się, że między pozarządowe... No nie, może nie będę nic więcej mówił, bo się zgubię. Chodzi mi o to, że jesteśmy tutaj jako przedstawiciele organizacji sieciowych, jako osoby fizyczne, które są w jakiś sposób obecne na tym obszarze. Wydaje mi się, że jeśli będziemy wystawieni na taką pokusę, że mamy być poddani zupełnie rygorystycznym, demokratycznym procedurom, to po prostu przepadniemy według tego modelu, że ktoś zdominuje w powiecie i będziemy mówili bardziej jednym głosem – bardziej politycznym – a ja jestem przeciwko temu. Uważam, że lepiej, abyśmy byli zróżnicowani wspierający się niż gdybyśmy stosowali coś w rodzaju bardzo wysokiego standardu, który, być może, zjada potem własne dziecko. Dziękuję bardzo.

**Lucja Andrzejczyk:** Proszę bardzo za te bardzo rozsądne głosy. Proszę Państwa przystępujemy do bardzo ważnej sprawy. Może podzielę tą propozycję na dwie części. Mianowicie najpierw zacznę od terminów. A więc, czy Państwo przyjmujecie, że kampania wyborcza, która będzie dotyczyła przede wszystkim powiatów rozpocznie się od 30 marca i zakończy do 30 czerwca, czy jesteście Państwo za takim terminem jeśli chodzi o strukturę powiatową? Następnie od 30 czerwca do 30 października ukonstytuowałaby się grupa osób, które będą wybrane na kolejną kadencję. I do końca listopada nastąpi wybór nowego Prezydium, więc postaramy się między październikiem, a końcem listopada doprowadzić do



spotkania nowej Wojewódzkiej Rady, wybrać nowego Przewodniczącego tej Rady i Prezydium. Proszę bardzo, czy jakaś uwaga?

**Jan Maria Grabowski:** Ja bym sugerował, aby głosowanie nad terminarzem i harmonogramem nowych wyborów, było dopiero po głosowaniu tego, ilu ma być przedstawiciele w jakim powiecie. Bo to jest jednak kluczowe dla nas ile osób wybieramy i na jakich zasadach, a dopiero potem jak one będą pracować. Tak dla porządku.

**Lucja Andrzejczyk:** No, ale tak jest. Bo najpierw chcemy wiedzieć, ile w powiatach, jak będzie wyglądała sytuacja, natomiast skład Rady... Proszę Państwa ja wychodzę z założenia, że skład Rady nie jest kwestią stałą. Tworzą się nowe organizacje, czasami może być jeszcze jakaś zmiana organizacyjna, trudno mi jest powiedzieć, to nie jest tak, że zamykamy miejsce dla przedstawicieli nowych organizacji, myślę, że rozumiemy się tutaj...

**Zbigniew Wawrzyniak:** Ja mam pytanie. U nas konferencja odbyła się 7 grudnia. Druga konferencja, bo u nas regulamin na dwuletnią kadencję i skończyła się kadencja 7 grudnia. I ja zostałem wybrany jako delegat 7 grudnia na kolejną kadencję. I teraz co mamy zrobić w powiecie bydgoskim? Ponieważ tu jest, że konferencje mają się odbyć między 30 marca a 30 czerwcem, u nas się już taka konferencja odbyła 7 grudnia i kadencja trwa 2 lata.

**Lucja Andrzejczyk:** Jest pan wybrany, więc my nie będziemy ingerować. My też nie możemy narzucić organizacjom w powiecie, kiedy one się mają wybierać. No my proponujemy, żeby była zrównana kadencja, 4-letnia. Być może, że wasza konferencja się spotka i stwierdzi, że ten czas będzie. Tu nie ma sztywnych reguł. Jednak organizacje z nazwy są pozarządowe i niestety mają własne prawa. Na szczęście.

**Zbigniew Wawrzyniak:** My uzupełnialiśmy regulamin i mamy kadencję 2-letnią.

**Lucja Andrzejczyk:** My mamy kadencję 4-letnią. Tak żeśmy zaproponowali... Pierwsza była trzyletnia, a teraz proponujemy na cztery lata. Chcieliśmy się dostosować – będą wybory samorządowe w przyszłym roku, chcielibyśmy, żeby to prostu razem funkcjonowało. Proszę Państwa, kto z Państwa jest w takim razie za przyjęciem takiej konwencji terminowej?

Dwie osoby się wstrzymały od głosu.

I proszę Państwa wniosek był najdalej idący, zacznę od tego, bo ja rozumiem, że wszyscy Państwo macie najdalej idący wniosek, aby z propozycji funkcjonowania wykreślić przedstawicieli organizacji sieciowych oraz regionalnych działających na rzecz sektora pozarządowego wyznaczonych przez ich statutowy organ w licznie 12 osób. Kto z Państwa jest za wykreśleniem tego zapisu? Trzy osoby. Kto z Państwa wstrzymał się od głosu? Kto z Państwa jest za tym, aby ten zapis został utrzymany? Zdecydowana większość.

Teraz padł drugi wniosek, aby podczas wyborów Prezydium na następnej Radzie, która będzie się konstituowała było ograniczenie przedstawicieli Prezydium do przedstawicieli organizacji sieciowych w liczbie? Jakiej pan proponuje?

(brak dźwięku)

Dlatego Panu zaproponowałam, że Rada, która się zbierze, ukonstytuuje po wybraniu, po wyborach październikowych, przyjmie własny regulamin i wtedy zatwierdzi, czy będzie wybierała jednego przedstawiciela, czy nie. Jest otwarta sprawa.

(brak dźwięku)

Prześlemy. Będzie protokół jako wniosek z dzisiejszej dyskusji, że sugerujemy, aby nowa Rada podjęła ewentualnie taką propozycję. Czy Państwo uważacie to za słuszne? Czy w takim razie pan wycofuje swój wniosek, żeby nie był w regulaminie aktualnym?

(brak dźwięku)

Dobrze. Przedstawimy to jako wniosek nowo wybranej Radzie po wyborach. Dziękuję bardzo.

Pan Marek

**Marek Słabiński:** Nie na tym rzecz polega, żeby... W ramach konferencji powiatowej działa też organizacja sieciowa. Ma swojego przedstawiciela w każdym powiecie. Nie ma tutaj żadnego problemu. One powinny tutaj działać. Ale w tej strukturze. I wtedy z tej struktury, w której mamy, w naszym przypadku, powiatu inowrocławskiego, z 214 organizacji pozarządowych, konferencja, którą będziemy organizować już trzecią w maju, włącznie ze szkoleniami, konferencja deleguje teraz w sposób tajny, skoro tak sobie teraz uzgodniliśmy, deleguje przedstawiciela do wojewódzkiej rady. I jeszcze jedną rzecz, bo tutaj taki głos słyszałem na temat demokracji. Istota jest taka samej rady, my nie twierdzimy, żeby sterować demokracją czy stanowisko ma być ograniczona dyskusja, w ramach rady – zresztą ja tak kieruję powiatową radą – dyskutujemy jakikolwiek problem jaki się pojawia się w ramach samorządu. Problem jest naprawdę dogłębnie przedyskutowany, a Rada zajmuje się nim jako całość – jedno, wspólne stanowisko. Z bardzo prostego względu: żeby było ono zrozumiane w bardzo jasny sposób przez władze samorządowe. I to jest prosta sprawa.

**Łucja Andrzejczyk:** Widzę, że tłumaczy nam pan oczywistości, no bo to jak Państwo funkcjonujecie, jaką konwencję jako...

**Marek Słabiński:** ... nie, nie. Ja dokładnie mówiłem, bo takie głosy słyszałem, żeby była sprawa jasna...

**Łucja Andrzejczyk:** ... no to p. Marku, naprawdę zaistniał Pan i ja przepraszam bardzo, ale ja po prostu uważam, że każdy z Państwa przedstawiciel tutaj swojego środowiska wnosi coś cennego i my jako przedstawiciele teraz Rady, wobec władz samorządowych, wnosimy takie samo stanowisko. Ja nie prezentuję swojej organizacji, tylko właśnie Państwa stanowisko wobec Marszałka. Bo jako przedstawiciel organizacji sieciowej czuję się do tego upoważniona. Proszę pana, żeby już nie było dalszej dyskusji, to ja naprawdę zostałam wybrana w wolnych, tajnych wyborach, nikt mnie nie zmuszał, żebym tam kandydowała, i również tutaj jako przedstawiciel organizacji sieciowej reprezentuję środowisko, z którego pochodzę. Naprawdę, niech mi pan wierzy, starałam się unikać różnego rodzaju posądzeń, że organizacja wchodzi jak gdyby poza kluczem. To była Wasza decyzja, Wy żeście poparli wcześniej różnego rodzaju sprawę i chyba mówimy o oczywistych faktach.

**Marek Słabiński:** My dokładnie... Nie w tym rzecz. Organizacje sieciowe się doskonale wpisują... Nie boję się. Zasada jest bardzo prosta.

**Łucja Andrzejczyk:** Ja przyznam się szczerze, nie rozumiem o co chodzi...

**Marek Słabiński:** Jedna organizacja – jeden głos. Działająca.

(dyskusja poza mikrofonem)

**Łucja Andrzejczyk:** Proszę Państwa przyjęliśmy regulamin...

**Marek Słabiński:** ... to jest tylko formalne wyjaśnienie. Nic więcej...

**Lucja Andrzejczyk:** No więc bardzo dziękuję. W pewnym momencie się pogubiłam, bo mówimy tak samo i to samo, i ja nie bardzo rozumiem w czym rzecz. Natomiast przyjęliście Państwo tego rodzaju konwencję, przyjęliśmy regulamin i w związku z tym uważam, jeszcze raz, żeby nie było żadnych wątpliwości, żeby nie było tutaj, że coś tutaj nepotycznie robię, to proszę Państwa jestem za tym teraz, abyśmy przegłosowali cały dokument. Kto z Państwa jest za rozpoczęciem kampanii wyborczej w terminach wcześniej przegłosowanych i propozycje, które macie Państwo przed sobą. Kto z Państwa jest „za”? Kto z Państwa wstrzymał się od głosu? Kto z Państwa jest przeciwny?

Nie ma głosów przeciwnych, nikt się nie wstrzymał. Dziękuję Państwu bardzo. I mam nadzieję, że konwencja pracy powiatu inowrocławskiego będzie upowszechniona, pan nam dostarczy wszystkie materiały, sposób pracy i na pewno chętnie z tego skorzystamy.

W związku z tym proszę Państwa przyjmując w tej chwili porządek obrad zakończony w częściach zasadniczych dotyczących naszego województwa chciałabym serdecznie poprosić p. dyrektor Hannę Gorską i pracownicę Biura Porad Obywatelskich...

(poza mikrofonem)

... ale chciałabym szanować czas gości, bowiem i p. Wójt i pani przyjechali – nie wiem jak z pociągami...

(poza mikrofonem)

Kto z Państwa jest zatem za przerwą? Może w ten sposób. Większość z Państwa „nie”. Proszę zatem p. Gorską o przedstawienie idei działania Biura Porad Obywatelskich.

**Hanna Gorska:** Chciałam Państwu bardzo podziękować za zaproszenie nas tutaj na spotkanie. Muszę powiedzieć, że z wielkim zainteresowaniem przysłuchuję się temu co Państwo mówią i temu jak odbywa się to spotkanie. Myślę, że wiele możemy się nauczyć słuchając tego. Chciałabym powiedzieć, że my tutaj w Kujawsko-Pomorskim realizujemy projekt, który jest finansowany ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich i ten program miał za zadanie upowszechnienie modelu Biur Porad Obywatelskich w tym właśnie województwie. Jesteśmy już właściwie w końcowej fazie tego projektu, a założenia jego i to, dlaczego żeśmy postanowiły to robić, akurat tutaj przedstawi Państwu p. Joanna Łochowska, która zajmuje się u nas w Związku sprawami związanymi z rozwojem sieci i koordynacją pracy tej sieci. Natomiast ja chciałabym bardzo serdecznie podziękować, bowiem w gruncie rzeczy my żeśmy się nie spodziewali tego rozpoczynając ten program, pisząc to, że będzie taka szansa, że to zadanie będzie wpisane do Programu współpracy województwa kujawsko-pomorskiego. Wydaje mi się to jakimś bardzo ważnym sygnałem i bardzo to sobie cenię. Jutro będę miała okazję rozmawiać z p. dyrektorem Więckiewiczem i muszę powiedzieć, że nie omieszkałam natychmiast się tym pochwalić. Dlatego, że uważam, że to jest wielka rzecz, że został wprowadzony taki zapis. Bardzo serdecznie za to dziękuję, a teraz oddam głos p. Joannie Łochowskiej. Dziękuję bardzo.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo p. Dyrektor i proszę bardzo p. Joanna.

**Joanna Łochowska:** Dzień dobry Państwu. Ja się postaram nie zabierać wiele czasu. To co ja bym chciała Państwu powiedzieć, to w takim telegraficznym skrócie to na czym polega działalność Biura Porad Obywatelskich, co nam przyświecało, żeby ten projekt realizować właśnie w Kujawsko-Pomorskim oraz jakie są warunki zakładania Biur.

Może zacznę od tego dlaczego właśnie Kujawsko-Pomorskie. Rzeczywiście na naszej mapie BPO, których w tej chwili jest 32 w całej Polsce, przez bardzo długi czas było kilka województw, w których takiej placówki niestety nie było. Nie było żadnej. I to nas dosyć niepokoiło. Myśmy próbowały zrobić diagnozę dlaczego tak się dzieje i doszliśmy do wniosku, że jedną z przyczyn dlaczego tak się dzieje, może być to, że za mało wychodzimy z

informacją, po prostu organizacje pozarządowe nie zawsze wiedzą, że taki program mogą realizować.

(zmiana kasety).

... jeśli chodzi o organizacje z województwa kujawsko-pomorskie wybraliśmy akurat to województwo. W tzw. międzyczasie zdarzyło się to, że powstało tutaj pierwsze BPO, a mianowicie Biuro w Kijewie Królewskim, które będzie też tutaj przy tej okazji zaprezentować. To nam też bardzo pomogło, dlatego, że uruchomiło nam taki pewien proces zainteresowania naszym programem.

Jeśli chodzi o BPO to to jest tak, że jest to program bezpłatnego, niezależnego poradnictwa obywatelskiego dla obywateli, przy czym do takich Biur mogą przychodzić ludzie z każdym problemem. My mamy wprowadzony niedawno taki podział, że w takich podstawowych sprawach, najważniejszych czy największej ilości spraw zgłoszonych udzielane są kompleksowe porady, natomiast dla pozostałych udzielane są informacje, co jest bardzo ważne, że nikt z Biura nie wychodzi bez pomocy. Nawet jeśli doradcy nie są w stanie udzielić pogłębionej porady, to wskazują miejsce, gdzie bezpłatnie taką poradę, taką informację można uzyskać. BPO musi działać przy organizacji pozarządowej, dlatego, że nam bardzo zależy na tym, aby to było niezależne, żeby były spełnione standardy naszej pracy i zasady poradnictwa obywatelskiego m.in. poufność, także samodzielność klienta, aktualność i rzetelność informacji itd. To wszystko znajdziecie Państwo w materiałach, które leżą przy wejściu. I to jest jedna rzecz, tzn. ta niezależność i dlatego stawiamy, aby to były właśnie organizacje pozarządowe, a druga rzecz to, że BPO samo z siebie nie ma oczywiście osobowości prawnej i w związku z czym jest to bardzo duża przeszkoda, żeby pozyskiwać środki. Dlatego my to nazywamy, że stowarzyszenia bądź fundacje, które chcą się zająć prowadzeniem takiego programu, my to nazywamy „inkubatorami tychże BPO”, wspieramy je na co dzień w prowadzeniu tego programu, ale oczywiście na co dzień na ogół jest tak, że Biuro ma wydzielony zespół ludzi, wydzielone miejsce, w którym te porady są udzielane, wydzielony sprzęt itd., żeby to też było niezależne, nawet w ramach tej organizacji, tzn. żeby to był stale funkcjonujący program, z takim osobnym zespołem, osobnym sprzętem, osobnym lokalem. To się niestety nie zawsze udaje, ale bardzo duży nacisk na to kładziemy, dlatego, że spełnienie tych warunków zapewnia jakość świadczonych przez Biuro porad.

I może ja teraz powiem właśnie, w takim dużym skrócie, jakie są warunki zakładania tych Biur, tzn. czego my oczekujemy od organizacji w momencie, kiedy zaczynamy prowadzić rozmowy o przyjęciu przez nią, czy zainteresowaniu przez nią prowadzeniem takiego programu. Pierwsza rzecz, o której już powiedziałam, że konieczne jest, to jest w ogóle podstawowy warunek, że to musi zgłosić się do nas organizacja pozarządowa, że to nie może być osoba prywatna, czy nie może to funkcjonować np. w strukturach samorządu. To musi być organizacja pozarządowa. I to jest warunek kluczowy. Druga rzecz, na którą my bardzo kładziemy duży nacisk, co może teraz jest bardzo oczywiste, ale jeszcze niedawno wcale takim oczywistym nie było, wiele organizacji jakby tego nie rozumiało, że bardzo nas interesuje i kładziemy bardzo duży nacisk na to, żeby BPO współpracowało z samorządem. I często był podnoszony jakby takie zapytanie, nie zarzut, ale zapytanie: no jak to? To z jednej strony mówicie, że Biuro ma być niezależne, a z drugiej kładziecie nacisk na współpracę z samorządem. Jak to pogodzić? Oczywiście właśnie tu kluczowe jest to, że to ma być współpraca tzn. my uważamy, że BPO, które gromadzi naprawdę ogromną dokumentację problemów ludzi, którzy do tego Biura przychodzą, w skali roku jest to ponad 30 tysięcy spraw z całej Polski, że po prostu, jeśli to nie ma dalszego ciągu tzn. z jednej strony jest ta podstawowa działalność Biura najważniejsza czyli poradzić klientowi, poradzić osobie, jakie ma możliwości rozwiązania swojego problemu, ale z drugiej, jeśli dalej się niczego z tym nie robi to jakby kompleksowo i na dłuższą metę temu człowiekowi się nie pomoże. To o czym mówiła na przykład p. Feldheim dotyczących osób niepełnosprawnych. No właśnie. Z jednej

strony można poradzić, co aktualnie mówią o tym przepisy. I to jest jakby jedna ścieżka działalności. Ale z drugiej jakby wiemy, czy doradcy wiedzą, że ten problem trzeba rozwiązać czy na poziomie zmiany przepisów, czy pewnych nowelizacji, czy jest jakaś luka w przepisach. Jeśli tego się nie zgłasza, jeśli tego się nie monitoruje i nie lobbuje na rzecz właśnie takich zmian to jakby na koniec ci klienci nie zyskują tego co byśmy chcieli. Więc współpraca z samorządem, takie rzeczywiste partnerstwo jest dla nas naprawdę absolutnie konieczne. Uważamy, że bez tego ten klient nie będzie miał..., nie pomożemy mu w taki sposób jaki moglibyśmy.

Kolejna rzecz to finansowanie BPO-ów. Niestety Związek Biur Porad Obywatelskich, który tutaj reprezentujemy z Hanią nie może dawać pieniędzy tak wprost. Nie może przekazywać pieniędzy organizacjom, tym Biurom, które działają w sieci. Każda organizacja prowadząca Biuro musi zdobywać te środki w sposób samodzielny. I dla nas jest bardzo ważne, żeby od samego początku organizacja przynajmniej miała wizję, gdzie te środki może pozyskać. Dlatego, że my nie ukrywamy, że niestety prowadzenie takiego Biura jest dosyć kosztowne. Dlatego, że to nie jest jednorazowe wydarzenie, tylko to jest stały program, który z roku na rok musi pozyskiwać środki na tak podstawowe rzeczy jak czynsz, telefon, to, żeby w ogóle mogło funkcjonować. W związku z czy my stawiamy na to, żeby organizacja samodzielnie pozyskiwała środki. My oczywiście w miarę możliwości wskazujemy jakie są konkursy, gdzie są takie źródła finansowania. Też wiele Biur, właściwie coraz więcej, korzysta z pomocy samorządu. Najczęściej taką formą jest to, że samorząd przekazuje nieodpłatnie bądź po preferencyjnych cenach lokal spełniający nasze standardy. To co też robimy to też staramy się pisać projekty sieciowe. Taką próbę podjęliśmy jeśli chodzi o Europejski Fundusz Społeczny, to było na 1.6 w cudzysłowie w takim skrócie „kobiety”. Niestety nie uzyskaliśmy finansowania, ale ze względów formalnych, nie merytorycznych. Również takie projekty składamy w Fundacji Batorego. To polega na tym, że Związek Biur występuje jako wnioskodawca i po prostu dzięki temu... a partnerami wtedy są BPO, w związku z czym nie muszą już jakby samodzielnie prawda pozyskiwać tych środków, tylko jakby cedują na nas to zadanie.

Kolejna rzecz, która jest warunkiem, żeby to Biuro spełniało, przede wszystkim żeby świadczyło odpowiedniej jakości usługi, porady to jest lokal. To znaczy; dla nas kluczowe jest, aby ten lokal spełniał standard poufności, tzn. jeśli przychodzi klient, to żeby on rzeczywiście miał miejsce, w którym w sposób jak najbardziej poufny, anonimowy może porozmawiać z doradcą i rozwiązać swój problem. My piszemy w naszych materiałach o trzech pomieszczeniach itd. Natomiast oczywiście to jest tak, że to naprawdę nie muszą być luksusy. Chodzi o to, żeby było wygoszparowane miejsce, w którym ten klient w sposób poufny mógł porozmawiać z doradcą i żeby było miejsce, gdzie doradcy mogą się konsultować z kolei, żeby klient ich nie słyszał. Prawda, no bo to jest nie jest najlepsza sytuacja. Lokal oczywiście powinien być dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych. Z tym jest bardzo trudno, dlatego, że pozyskiwanie lokali, które są na parterze jest bardzo trudne, dlatego, że to są na ogół najcenniejsze lokale o które zabiegają sklepy itd. Więc z tym jest pewien problem, ale my zmiękczyliśmy, że tak powiem, ten standard o tyle, że ten lokal nie musi być na parterze, ale musi być wygoszparowane miejsce do którego, w którym mogą być udzielone porady osobom niepełnosprawnym.

Kolejna rzecz to jest zespół BPO. Tutaj największą wagę przywiązujemy do tego, żeby to byli ludzie dosyć dyspozycyjni. I żeby koniecznie udzielali porad dopiero po przeszkoleniu, ale szkolenia my bierzemy na siebie tzn. po podpisaniu porozumienia ze Związkiem, Związek uruchamia te wszystkie dobra, którymi dysponuje jeśli chodzi o Biura Porad m.in. ofertą szkoleniową. Takie właściwie dwa najważniejsze szkolenia to szkolenie z podstawowych umiejętności doradczych tj. ta metoda, która, dzięki której doradcy, czy przy pomocy której doradcy udzielają porad i to jest taki wyróżnik BPO. I szkolenie merytoryczne. To jest

szkolenie z takich... Szkolenie z zakresu prawa dla doradców nie-prawników, w kategorii tych spraw, które najczęściej są zgłaszane do Biur np. mieszkania-lokale, także rodzina, praca-bezrobocie. W tych sprawach jest jakby takie pogłębione szkolenie merytoryczne.

Oczywiście w Biurze powinien być wprowadzony pewien podział. Musi być kierownik czy koordynator projektu, pracownicy. My bardzo postulujemy, żeby kierownik tudzież koordynator tego Biura był zatrudniony, tzn. żeby miał pieniądze, żeby pracował za pieniądze, bo są różne formy zatrudnienia. Oczywiście my sobie zdajemy sprawę, że my tego nie możemy wprowadzić jako obligatoryjne, bo to jest bardzo trudne w organizacjach pozarządowych. Niemniej jednak bardzo staramy się jakoś sugerować, dlatego że praca w BPO jest naprawdę kolosalna, odpowiedzialność kierownika jest kolosalna. To znaczy on odpowiada za wszystko. Za jakość porad, za pozyskiwanie pieniędzy – chyba, że sobie to inaczej zorganizuje, ale na koniec to on za to odpowiada. W związku z czym wydaje nam się, że praca wolontaryjna jest tutaj naprawdę, może być dużą przeszkodą. Dlatego że... jest tak, że czasami ludzie mają inną pracę, nie mogą się jakby tutaj w dużej mierze poświęcić pracy w Biurze, w związku z czym muszą łączyć te obowiązki, a czasami jest tak, że po prostu – no nie wiem – w ostatniej chwili trzeba pisać projekty, trzeba przyjechać na spotkanie, trzeba przejść szkolenie, bo na tym polega bycie w sieci. I teraz osoba, która nie jest opłacana niekoniecznie musi na to znaleźć czas, dlatego, że może mieć szereg naprawdę innych obowiązków. Często też jest tak, że młodzi ludzie są kierownikami Biur i wiadomo jest, naturalne to jest, że po studiach, w jakimś momencie zaczną szukać pracy. I jakby tutaj zostawiają Biuro, jeśli nie są zatrudnieni to tej pracy będą szukać i my nie możemy od nich wymagać, żeby poświęcali więcej czasu niż oni mogą tak naprawdę go poświęcić. W związku z czym ja powiem tak: z naszego doświadczenia wynika, że tam gdzie kierownicy są pracownikami etatowymi, w jakimś wymiarze choćby, to się rzeczywiście dużo lepiej sprawdza. Jest wyższa jakość usług, jest zupełnie inna komunikacja też między nami, dużo szybciej i profesjonalnie pewne rzeczy są robione. To jest nasza sugestia, tak jak powiedziałam my tego obligatoryjnie nie mówimy, że to jest obligatoryjne, bo zdajemy sobie sprawę z tej sytuacji, ale bardzo zachęcamy, żeby jednak pieniędzy na... dla kierownika przynajmniej poszukiwać.

I w momencie kiedy... Powiem jeszcze krótko... To są takie główne wymagania, które my mamy. I w momencie kiedy jakaś organizacja jest zainteresowana utworzeniem takiego Biura my się zawsze umawiamy na spotkanie w miejscu, w którym to Biuro miałoby powstać. Również wtedy prosimy, żeby przedstawiciele samorządu zostali zaproszeni na takie spotkanie. I po takim spotkaniu Zarząd Związku BPO podejmuje decyzję o tym, czy możemy podpisać porozumienie o współpracę czy też trzeba dodatkowo wyjaśnić jakieś rzeczy, czy też mówi, że na ten moment organizacja, jego zdaniem, nie spełnia tych kryteriów i porozumienie nie może być podpisane.

Na zakończenie powiem tylko tyle, że tak jak już wcześniej wspomniałam, po podpisaniu porozumienia, my dopiero wtedy możemy uruchomić, czy dać BPO te dobra, którymi dysponujemy i które zostały przez 10 lat opracowane w naszej sieci. I to są: szkolenia, to są materiały informacyjne, to są spotkania kierowników, to są również – były przynajmniej – spotkania integracyjne, to są również aktualizacje materiałów, to jest dostęp do archiwów „Gazety Prawnej”, to jest oczywiście patronat..., może to powinnam w ogóle w pierwszej kolejności powiedzieć, patronat Rzecznika Praw Obywatelskich itd. Czyli wszystko to co jest związane z funkcjonowaniem w sieci. Niestety wcześniej tego dać nie możemy.

Jeśli byłyby jakieś pytania to ja chętnie odpowiem. Staralam się naprawdę w telegraficznym skrócie przekazać bardzo dużo informacji tak naprawdę. Dziękuję.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję pani bardzo. Bardzo proszę Helenka, masz jakieś pytania.

**Helena Feldheim:** Ja chciałam tylko podkreślić, że jako Liga Kobiet Polskich porady społeczno-prawne prowadzimy od lat. I u nas w Bydgoszczy mamy w każdy czwartek od 16.00 do 18.00, często do 19.00 mamy dwóch prawników. Na umowę o dzieło ich zatrudniamy, bo inaczej nie można. Szukamy skądkolwiek pieniędzy. Piszemy programy. I do Fundacji Batorego i gdziekolwiek. Do Urzędu Miasta. Współpracujemy z samorządem bardzo dobrze, ale niestety na przykład od dwóch lat nie otrzymujemy żadnych pieniędzy, ze względu na to, że do Fundacji Batorego trzeba raz, że pięć ogromnych programów wysłać podpartych bardzo szeroką biurokracją. I po jakimś tam czasie, po pół roku dostajemy, że projekt piękny, ładny, ale niestety nie zmieściliśmy się w finansach. A przecież można podzielić, że nie dajemy dla każdego po 20 tysięcy czy 10, ale chociaż trzy tysiące na rok. To zawsze jest coś, że dla prawnika można. Moi prawnicy to są prawnicy, którzy są już na emeryturach i przychodzą. Mam pana i panią. On mówi: *no ja już muszę w każdy czwartek iść do moich kobietek, bo ja już bez tego nie mogę żyć, te kobiety mnie potrzebują, ja przychodzę i udzielam porad prawnych.* To są fachowcy, którzy są naprawdę prawnikami. Z tym, że my prowadzimy tylko na zasadzie informacji, porad, doradztwa i pisanie też pozwu na pewno tak i przepisanie nawet tego pozwu i nawet dostarczenie nawet w jakieś tam, pilnujemy, żeby szybciej sprawa była załatwiona, bo bardzo często były to sprawy dzieci, alimentów i różne inne, prawda, ale to już mniejsze, zostawiam to.

Ale zainteresowana jestem na przykład skąd wziąć pieniądze na opłatę kierownika na etacie i tu pani mówiła o bardzo dużej dokumentacji, więc my byśmy mogli, po prostu, gdzieś tam się zagubić w dokumentacji, dokumentacji, dokumentacji..., bo kto to będzie całe archiwum prowadził? My jesteśmy w ten sposób, że ja jestem w każdy czwartek po południu, mamy społeczno-prawne tzn. prawników, jest psycholog po południu zawsze co najmniej jeden, społecznie przychodzi i zawsze jest, i pedagogów, to są najczęściej nauczyciele, kiedyś dyrektorzy szkół. Ja jestem pedagogiem. Tak, że zawsze informacje, nie wypuszczamy nikogo, kto nie uzyska informacji o wszystkich sprawach na terenie miasta, czy województwa, czy kraju. Otrzymuje bardzo często listy prośbę Państwa, z Włocławka dostałam. Muszę z władzami Włocławka wejść w kontakt, bo bardzo niepokojące sytuacje... Z Warmińsko-Mazurskiego prośba o pomoc też, i finansową, i taką rzeczową. Tak, że wiele różnorodnych, nie tylko z Bydgoszczy.

Ale dobra jest współpraca na pewno z Państwem, z tymi biurami Porad Obywatelskich, ale chcę podkreślić, że porady społeczno-prawne LKP prowadzi bardzo długo i dawno. Dziękuję.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Dajmy głos teraz p. wójtowi, żeby powiedział jak współpracuje samorząd, jak się tworzyło BPO, jaka jest szansa przed młodymi ludźmi, którzy mogą zostać kierownikami. Oczywiście nie niwecząc pracy dotychczasowej różnych organizacji pozarządowych, które z racji swoich umiejętności i wolontariuszy potrafią również wspomóc środowisko określone. Ale tu jest zinstytucjonowana forma i ta forma wymaga być może upowszechnienia. Bardzo proszę p. wójta.

**Mieczysław Misiaszek:** Może ja wstanę, żebym był lepiej widzialny. Reprezentuję gminę Kijewo Królewskie. Jestem wójtem tej gminy i chciałem powiedzieć z naszego punktu widzenia, czyli mojego może, jak ja jako wójt widziałem ten problem i jak ja, albo czego się spodziewałem po takim BPO, czyli Biurze Porad Obywatelskich. Powiem też, tak z ciekawości, Kijewo Królewskie to niedaleka, jedna z mniejszych gmin, może średnia, 35 km od Torunia i od Bydgoszczy, czyli od tych stołecznych naszych miast. I gmina, która ma tylko średnie bezrobocie, czyli gmina, w której myślę z większym bezrobociem, tych problemów będzie więcej. Ale to myśmy się zdecydowali, że takie Biuro utworzymy. I istnieje ono pół roku i na razie się wspaniale rozwija. Kolega koło mnie siedzący, Jarek, jest szefem tego Biura i po drodze utworzył już punkty w Chełmnie, po drodze już snuje dalsze plany, nie

wiem, taką ekspansję ogromną chce tutaj rozciągnąć na szerszy rejon. Myślę dlatego, że jest takie zapotrzebowanie.

Na początku zakładaliśmy, że to będą klientami naszymi, głównie ludzie z problemami, czyli ci wszyscy, którzy mogą być niezadowoleni, powiedzmy z decyzji wójta, decyzji urzędników, bo staramy się, każdemu wytłumaczyć, pomóc i zawsze – o ile to możliwe – dać taką decyzję, aby zadowolić każdego klienta, ale nie każdy zawsze jest zadowolony, bo pewne przepisy regulują to i nawet jeśli nie można to staramy się wytłumaczyć, ale mimo to, zawsze taki człowiek chce jeszcze z niezależnego źródła zaciągnąć pewną informację, dowiedzieć się czy tak naprawdę jest. I myślę, że taka osoba, która gwarantuje taką neutralność, która daje pewną informację, ale również niezależną od wójta, niepodległą wójtowi, myślę wspaniale tą rolę wypełnia.

Druga grupa to ludzie dotknięci ubóstwem, szczególnie spowodowanym bezrobociem. Ja mówiłem, że średnie jest u nas tylko bezrobocie, ale są u nas osoby, które rzeczywiście z tego powodu przechodzą ogromne frustracje. Tym wszystkim malkontentom, którzy twierdzą, że nasz kraj – nie wiem – stagnacja ogromna, że się nie rozwija, ja to postrzegam inaczej: kraj się rozwija, problemów nie brakuje, ale problemów nie brakuje i w krajach dobrze rozwiniętych i u nas ich też nie będzie brakować, w związku z tym klientów takich Biur BPO będzie zawsze dużo.

Myśmy organizowali dzięki tutaj wsparciu i dzięki wspólnym projektom z p. Dyrektorem Wróblewską – muszę tu bardzo podziękować za pomoc Urzędu Marszałkowskiego w wielu projektach, w których uczestniczyli ludzie bezrobotni. I ci ludzie byli strasznie opuszczeni, bo oni jak stracili pracę na początku oczywiście przeżywali pewną frustrację, próbowali jeszcze coś znaleźć, ale po roku, dwóch ogarniała ich kompletna apatia i właściwie uważają, że są nikomu niepotrzebni. I jak ja komuś ostatnio mówiłem jak śmieci, bo oni tak do mnie mówią. Jak śmieć, którego można po prostu zmieść i wyrzucić z tego społeczeństwa. Na to nie powinniśmy sobie pozwolić. To są też ludzie, którzy mają w naszym kraju miejsce i o każdego powinniśmy dbać.

To była też taka myśl, która nam ciągle, jakby wtórowała. Chcieliśmy ciągle na tych ludzi patrzeć. Mieliliśmy taki szereg kursów dla ludzi z popegeerowskich rodzin, dla młodych ludzi kursy komputerowe, nauki języka... Ale może ja tutaj powiem o takim kursie dla ludzi bez wykształcenia, z wykształceniem podstawowym. Były to głównie kobiety z rodzin popegeerowskich. I powiem szczerze, że jak ja je zobaczyłem, jak one się potrafiły, pod wpływem takich właśnie spotkań, takich rozmów z osobą, którą był instruktor z zewnątrz zaproszony, pani, która potrafiła je odmienić, po dwóch dniach kursu praktycznie ich nie poznałem. Ona wjechała im na ambicję, że to nie tylko wystarczy iść do pracodawcy, że trzeba o sobie zadbać, zwrócić na siebie uwagę... One oczywiście miały problemy z napisaniem życiorysu, CV, czegokolwiek, bo po jakimś okresie czasu, jak człowiek nie pracuje aktywnie, nie pisze to ma z tym problemy na pewno... I powiem: były takie śmieszne, paradoksalne sytuacje. Te panie pracowały pewnie u rolników, dorabiały sobie przy warzywach czy innych rzeczach. Raz przychodzę sobie na taki kurs rano i widzę te panie przynoszą takie woreczki z bobu. Te panie łuskały bób. I pewnie u tego rolnika, u którego robiły mówiąc mu czy nie mówiąc, ale z takiej życzliwości, były tak wdzięczne tej pani z Grudziądza, która prowadziła z nimi te szkolenia, że chciały nawet w ten skromny sposób – pieniędzy nie miały, innej formy nie... może nawet słownie nie umiały tego wyrazić – ale powiem szczerze tak mnie to wzruszyło, bo to był taki dar serca. One to co miały, to co akurat miały pod ręką, pojawiło, nawinęło, ale dla mnie to był sygnał, że tym ludziom rzeczywiście trzeba pomóc. Powiem szczerze, że po takim kursie – akurat nam się udało dzięki współpracy z Powiatowym i Wojewódzkim Urzędem Pracy – troszeczkę etatów utworzyć, nie na długi okres czasu, ale ja im powiedziałem tak: „panie, tak aktywne byłyście, chodziłyście, to macie tutaj zagwarantowaną pracę, nawet na ten krótki okres czasu, ale one były odmienione i



myślę, że gdyby tym ludziom podać rękę... Bo ja wiem, że są to ludzie z problemami i często, a może nie często, zdarza się tak, że oni sami są nieraz sobie winni tej sytuacji, bo czasami tam jest i alkohol i inne problemy... Ale to są też ludzie i jak im się nie pomoże to na pewno sami z tego nie wyjdą.

Dalsza grupa to byli klienci, którzy właśnie jak już mówiłem, decyzje urzędu, teraz są te komisje stypendialne, czasami są świadczenia rodzinne, zawsze są tam jakieś wątpliwości. Każdy pracownik, każdy człowiek ma prawo się odwoływać do odpowiednich instancji. Ma tam wskazane, ale mimo to, zawsze chce iść popytać, więc myślę, że tutaj tą rolę doskonale to BPO tą rolę wypełnia. Ja tak może dużo o tym mówię, ale chciałbym Państwa zachęcić – jeśli macie Państwo kontakty z samorządami – naprawdę to warto stworzyć, coś takiego stworzyć, a nikt nie będzie żałował. Nie ma tutaj żadnej konkurencji, nie ma tutaj nastawienia – przynajmniej z mej strony i myślę że wielu wójtów, burmistrzów myśli podobnie, każdemu z nas zależy, aby mieszkańcy w naszych gminach czy miastach czuli się lepiej i byli pewni, że ktoś może im pomóc.

Nasze Biuro na początku istniało samo, od kilku miesięcy istniejemy w ramach Związku, dzięki temu możemy liczyć na taką pomoc.

Kolega Jarek wiem, że się nie wyrabia, ale jak mówię o szczegółach tego Biura on będzie rozmawiał. Udało nam się pozyskać środki na cały rok. W związku z tym nie musimy się martwić o funkcjonowanie. Na dłuższą metę oczywiście, ja już sam deklarowałem jako wójt, że będę chciał, wszystko zrobię, aby to utrzymać. A powiem szczerze mamy grono paru młodych ludzi, którzy dzięki swojej zapobiegliwości piszą różnego rodzaju programy, projekty tzw. miękkie, bo inwestycyjne, tak moi przedmówcy wspomnieli: jest pula pieniędzy, część można dostać, część trzeba z własnych inwestycji prowadzić, nie da się inaczej tego zrobić, bo tych pieniędzy nie ma tam w nieskończoność. Natomiast tych projektów miękkich, nie wszystkie samorządy, nie wszystkie organizacje jeszcze na tyle są aktywne, że można dużo pozyskiwać i myślę, że jeszcze jest szansa, nawet przy tworzeniu, czy potem na dofinansowaniu w jakiś sposób.

Ja jestem wójtem, jak wspominałem, i pewnie jestem członkiem czterech czy pięciu organizacji. Jestem prezesem pszczelarzy, w radzie programowej Towarzystwa Przyjaciół Dolnej Wisły, w stowarzyszeniu oczywiście, które prowadzi to Biuro, czyli Rozwoju Gminy Kijewo Królewski i myślę, że w każdym miejscu jak człowiek chce coś zrobić dla społeczności, dla społeczeństwa, chce się wykazać tą pracą i czuje w tym przyjemność, bo to oczywiście tak musi być. Nie ma nic na siłę. Musi to być człowiek, który chce, lubi, przede wszystkim lubi tą pracę, kocha tych petentów, nawet jak przychodzą czasami z dziwnymi i trudnymi tematami.

I jeszcze jedna grupa, która też dość często przychodzi. Są to młodzi ludzie, którzy skończyli szkołę i mają problemy z poszukianiem pracy, bo tych ofert pracy jest niestety za mało. Samo utworzenie Biura samo w sobie nie tworzy, no poza tym jednym, ofert pracy. Ale tu nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ci ludzie tu przychodzili. Im się pomaga. My przynajmniej mamy utworzone Gminne Centrum Informacji, w którym też pomagamy im zbierać pewne informacje, uczymy ich jak pisać programy i były już takie historie, że młode dziewczyny szczególnie, które szukały zajęcia, nie miały, ja akurat nie mogłem ich przyjąć do urzędu, bo oczywiście ilość etatów ograniczona jest w urzędzie, jak w każdym zresztą, ale te dziewczyny same pisały projekty, i kilka z nich pozyskało środki na własne utrzymanie, i na to, żeby zrobić coś dla tej społeczności.

Nie chciałbym zbyt dużo tutaj mówić, ale myślę – nie wychodzimy – więc jak będą pytania, ktoś chciał zapytać, to oczywiście służę pomocą na ile będę w stanie udzielić informacji.

Teraz oddam głos koledze. On powie jak to u nas funkcjonuje.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Proszę p. Jarosława.

**Jarosław Ciemniowski:** Witam serdecznie. Nazywam się Jarek Ciemniowski, kieruję od niedawna Biurem Porad Obywatelskich w Kijewie Królewskim. Tak jak właściwie przedmówcy moi mówili, to o Biurach wiele zostało powiedziane, o współpracy ze strony samorządu też już dużo powiedziane zostało. Ja może powiem parę słów o tym, jak wygląda to ze strony naszego stowarzyszenia, które jest „inkubatorem” tego Biura. To jest Stowarzyszenie na rzecz rozwoju gminy Kijewo Królewskie. I jak my rozumiemy zasady współpracy z samorządem, bo to też jest bardzo istotne. I jak my rozumiemy zasady współpracy ze Związkiem, bo to też jest bardzo istotne i może bardzo wiele wyjaśnić. Bo tutaj były... Przestraszyli się Państwo dokumentacją, to wcale nie jest takie straszne jak na pierwszy rzut oka może się wydawać. Po prostu wymaga to trochę zabiegów, ale to poczucie nie tylko u nas, ale i na zewnątrz zachowania pewnych standardów, które powodują, że te usługi świadczone przez nas są bardziej takie przyjazne klientowi.

Zacznę może od tego, że... przygotowaliśmy prezentację multimedialną, to by było prościej, ale... Ja pisałem pracę magisterską u prof. Lecha Morawskiego z UMK w Toruniu, może osoby to kojarzą, bo kończyłem Wydział Prawa i on pisząc w ogóle o przemianach w Polsce, o prawie w toku przemian, zwrócił uwagę, że definicja prawa jest bardzo rozległa. To nie tylko jest praworządność formalna czyli, że wszystko musie odbywać się zgodnie z prawem, bo w gruncie rzeczy Prawa Norymberskie Hitlera też w gruncie rzeczy były formalnie przegłosowane przez Reichstag, ale musi być praworządność materialna, czyli to prawo musi w pewnym sensie wykazywać, chociaż częściowo, spójność ze społeczeństwem, musi być oczekiwane przez społeczeństwo, no i on zwrócił nam uwagę jeszcze na dwa podstawowe elementy, które są często pomijane. Na budowę instytucji społeczeństwa obywatelskiego i na to, co szczególnie w krajach postkomunistycznych m.in. u nas powinno być, a zostało bardzo zaniedbane, na tzw. sprawiedliwość transformacyjną. Daliśmy ludziom wolność w '89 roku, a nie nauczyliśmy ich korzystać z tej wolności. I tu jest bardzo duży problem, bo bardzo duże grupy społeczne poczuły się wykluczone ze społeczeństwa, poczuły się poza marginesem społeczeństwa. Tym bardziej w sytuacji, kiedy prawo zmienia się jak w kalejdoskopie. Często jest tak, że ustawa o pomocy społecznej mówi jedno, za chwilę wchodzi nowelizacja, która mówi inną rzecz. I taka osoba się gubi. Idzie do pomocy społecznej i dostaje decyzję odmowną, a wie, że sąsiadka dostała parę dni temu decyzję pozytywną. No i wtedy powstaje problem. Bardzo poważny problem człowieka, który czuje się zepchnięty, zmarginalizowany. No i u nas zwróciliśmy właśnie uwagę na bazie gminy naszej, że to są często sytuacje takie, no które wychodzą potem w takich luźnych rozmowach międzyludzkich, czasami pod sklepem, że on otrzymał, a tamta osoba nie otrzymała, dlaczego tak się dzieje? Co tam wójt robi, że tak jest, a nie inaczej? co jego pracownicy robią? No i powstało pytanie co z tym fantem zrobić... no oprócz tego to jak p. wójt wspominał, patrzyliśmy również pod tym kątem rozwoju młodych ludzi, pomocy w znalezieniu pracy, ewentualnie pomocy w napisaniu CV, takich innych rzeczy, które robiliśmy wcześniej. Niejako wyszliśmy przed szereg w Związku Biur, bo nasze Biuro powstało minimalnie wcześniej, ale czuliśmy potrzebę poszukiwania środków. No i znaleźliśmy takie środki właśnie z drugiego programu „Obywatel i prawo” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, czyli te środki pochodzą z tej Fundacji, a zarządza nimi Instytut Spraw Publicznych. Otrzymaliśmy dosyć spory grant, który pozwolił na rozpoczęcie naszej działalności, z tym, że...

**Łucja Andrzejczyk:** Spory, to znaczy ile?

**Jarosław Ciemniowski:** Ogólnie koszt był wyceniony na ponad 30 tysięcy, ponad 25 tysięcy dała Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności, czyli w gruncie rzeczy to są środki naprawdę poważne. Oprócz tego środki, które zadeklarował p. wójt w różny sposób przekazywane nam,

żeby ten wkład własny zabezpieczyć. To też było istotne. Właśnie tu mówimy o współpracy z samorządem, że często bez tego to jest bardzo trudne, szczególnie jeśli była mowa o tych tzw. okresach przejściowych tj. tej suszy między grantami, które można pozyskiwać, no a jednak działalność musi istnieć, bo jeśli to będzie epizodyczne to raz, że społeczeństwo przyzwyczai się do czegoś i zostanie im to zabrane, to będzie to bardzo negatywnie postrzegane, i w tedy nie tylko wśród organizacji będzie taki marazm, ale również druga taka próba może się nie powieść w społeczeństwie. Tym bardziej, że jak zauważamy teraz do wyborów chodzi garstka ludzie, czyli to społeczeństwo obywatelskie u nas bardzo kuleje. I to jest zauważalna rzecz. Z tym, że – jak mówiłem – chcieliśmy się oprzeć na zasadzie partnerstwa, którą rozumiemy w ten sposób, że mimo, że my pochodzimy...

(zmiana kasety)

... ci, którzy działają w samorządach, że jesteśmy na pozycji równej, na pozycji partnerskiej, że mimo wielkości instytucji siła głosów w rozmowach jest taka sama. To jest bardzo ważne, bo bez tego trudno mówić o niezależności. A to też jest bardzo istotne. To nam się udało osiągnąć. Poza tym, jeżeli chodzi właśnie o to partnerstwo to trzeba to rozumieć na kilku płaszczyznach począwszy od planowania przedsięwzięcia poprzez rozwój przedsięwzięcia, na realizacji przedsięwzięcia a skończywszy na rozwoju i monitorowaniu przedsięwzięcia. Co mam tutaj na myśli? Jak zaczęliśmy planować to, to najpierw rozmawialiśmy z władzami, właśnie z p. wójtem, z radnymi czy taka rzecz jest potrzebna w gminie. No bo to jest istotne. Druga rzecz przy planowaniu to staraliśmy się to ten lokal, o obietnicę przynajmniej taką wiarygodną wsparcia, no bo to jest bardzo ważne, no bo jak to może nie było tutaj mówione, ale to powinno być w centrum w miarę, powinno być właśnie dostępne, co już było mówione. To są rzeczy, które są no czasami trudne, u nas to może jest o tyle łatwej, że centrum to nasze jest to z każdego końca praktycznie, to jest o tyle prościej, aczkolwiek mamy wspaniały lokal, bo mamy to w ośrodku zdrowia, nad nami jest opieka społeczna czyli grono klientów jest naprawdę, naprawdę dobrze dostępne dla ludzi. To jest jedna rzecz, druga. Trzecią rzeczą taką bardzo ważną to jest informacja zaciągana u pracowników Urzędu Gminy. Tu p. wójt nie wspominał, ale właśnie taki nawet, w pewnym sensie, urzędnicy dostali zobowiązanie – mówiąc delikatnie – do pełnej współpracy. Nie chodzi nam o jakieś tam otrzymywanie środków, ale o informację. I np. tutaj bardzo dobra współpraca z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej o klientach. To też jest bardzo ważne. Do kogo jest skierowany projekt, ile osób jest, potrzebuje czegoś takiego ze strony pomocy społecznej. Wiadomo, że jesteśmy otwarci na wszystkich klientów. No ale ze szczególnym uwzględnieniem tych osób najbardziej potrzebujących jednak. No i to jest ten trzeci aspekt. To są rzeczy konieczne przy planowaniu, bo bez tego właściwie wchodzimy w coś, czego możemy nie udźwignąć tego problemu.

Jeżeli chodzi o wdrażanie programu, to przede wszystkim dotrzymanie obietnicy otrzymaliśmy ten lokal. I to jest bardzo ważna rzecz. Druga rzecz – otrzymujemy wsparcie właśnie urzędników, ciągle, jeżeli przychodzą... bo mimo, że ja ukończyłem Prawo, mimo, że ci nasi doradcy przechodzą te wszystkie szkolenia bardzo przydatne, to jednak wszystko się zmienia bardzo szybko i czasami musimy iść do źródła na przykład do opieki społecznej dowiedzieć się, jakie są interpretacje konkretnego przepisu obecnie przyjmowane. To jest bardzo istotne. No i nam to przychodzi bardzo dobrze ta współpraca, aczkolwiek przyznaję się, że pomagałem pisać odwołania na nasz ośrodek też to nie ma problemu... ale po to jesteśmy. I przy wdrażaniu ważne było także to, że przynajmniej część przekonanych samorządowców starała się przekonać część tych bardziej sceptycznie podchodzących do projektu, no bo to wiadome jest, że jesteśmy, żyjemy w demokracji i Rada składa się z iluś członków, którzy mają pewien wpływ na... no właśnie. To też było bardzo istotne.

Oprócz tego promowanie naszej idei w środowisku zewnętrznym. P. wójt wszędzie gdzie to jest możliwie wspomina o tym, na spotkaniach samorządowców itd., po to, żeby tą ideą

zarazić także innych, ale też i po to, aby po prostu wtedy, kiedy my się zwrócimy gdzieś ewentualnie o środki to nie będziemy kompletnie nieznaną organizacją. To też jest bardzo ważna rzecz i która ciągle przy projekcie ma swój udział, no i odpowiedzialność za projekt obopólna w pewnym sensie właśnie. Nie tylko nasza odpowiedzialność, którą staramy się wypełniać, co właśnie jeszcze jak tu p. wójt wspominał już, bardzo miła deklaracja, że będzie robił wszystko, żeby to Biuro dalej istniało. Wiadomo wszystko w granicach możliwości prawnych, no niestety tu są pewne ograniczenia, ale to jest ważna deklaracja, że on będzie dążył do utrzymania tego Biura.

Przy tym trzecim aspekcie, przy takim monitorowaniu działalności Biura to jest to, że my jesteśmy bardzo otwarci na ewentualnie nawet krytyczne uwagi pod naszym adresem, że na przykład pomijamy jakąś grupę społeczną, że moglibyśmy bardziej skierować się w tym kierunku, ewentualnie bardzo fajne są uwagi typu: otwarcia na nowych klientów. Tu p. wójt niedawno zwrócił uwagę, że jeszcze pozostały szkoły, że przecież jest prawo obywatel-uczeń, który ma swoje prawa i obowiązki, co też jest istotne i żeby skierować nasze działania dla tych osób, bardziej się otworzyć, poinformować środowisko szkole itd. o naszej działalności. To jest właśnie na etapie monitorowania.

To w gruncie rzeczy tak pokrótce w takiej zasadzie partnerstwa. Co jest istotne jeszcze, to że zasada partnerstwa oprócz tej równości zdań, równości sił głosu, powinno się opierać na takiej wzajemnej życzliwości, na tym, że wiadome, że czasami popełnia się błędy przez każdą ze stron, ale żeby nie były to błędy złośliwe i przemyślane, no tylko błędy, które można wyprostować, można porozmawiać i wyjaśnić sytuację. To jest bardzo ważne. To pokrótce o zasadach partnerstwa z naszą gminą.

Teraz o partnerstwie ze Związkiem. Otrzymujemy bardzo wiele ze Związku. Wydawałoby się, że taka organizacja może istnieć obok, bo my w sumie zaczęliśmy trochę „niechcący” nie wiedząc o tym, że właściwie przywłaszczamy sobie nazwę, przyznajemy się do tego, i pisząc projekt nazwaliśmy siebie Biuro Porad Obywatelskich, no i potem doszliśmy informację, że to już istnieje, że to jest nazwa zastrzeżona, że byliśmy nawet gotowi zmieniać nazwę projektu, no bo to jak pani mówiła może być każda inna nazwa. Z tym że bardziej nas skusiła propozycja spełnienia standardów, przystąpienia do Związku i wejścia do sieci. Mówiąc o standardach, to od nas się wymaga, i to jest bardzo dobre, bo często no szczególnie przy organizacjach, które może nie są nastawione na zysk, tu może być problem z egzekwowaniem jakości czasami. No nie czarujmy się, czasami tak bywa, że ma się mało czasu, tutaj coś, no to różnie bywa, a jeżeli jest standard napisany, pisemny standard, który się podpisuje, to już zobowiązuje człowieka. Już nie tylko jako organizacja, ale człowieka, który podpisuje to i pilnuje, żeby to było w tym standardzie wykonane. Ta nazwijmy to „usługa” społeczeństwu. No i właśnie takim wypracowanym modelem jest standardy Związku BPO. Tu jeszcze nie było wspomniane o tym. Ja może pozwolę sobie, jak już jesteśmy w sieci, to ja może promował sieć, że to są standardy nie tylko polskie, te 10-letnie doświadczenie, ale to jest na bazie ponad 60-letniego doświadczenia angielskiego. Że ta sieć istnieje na świecie, i u nas to jest budująca się sieć nowa, ale zjawisko to jest już znane na całym świecie. To jest jedna rzecz, że my musimy wypełniać te standardy. Chciałem powiedzieć od razu, że nasze pomieszczenie już będzie dostępne dla osób niepełnosprawnych, bo otrzymaliśmy dofinansowanie ze ZPORR na widny dla osób niepełnosprawnych w ośrodku zdrowia, tym samym nasze pomieszczenie będzie dostępne. Tak że ten standard też już będzie spełniony. Poza tym właśnie, jeśli chodzi o te pomieszczenia, to my dzielimy pomieszczenia z Gminnym Centrum Informacji, ale mamy własne pomieszczenie właśnie, które spełnia te zasady poufności, bo te trzy pomieszczenia to mamy taką poczekalnię wstępną, tą poczekalnię z GCI i pomieszczenie właśnie, które spełnia to zadanie poufności, kiedy klient rozmawia z doradcą. Mówiąc o tych standardach chciałem powiedzieć przede wszystkim o tym, że się więcej zyskuje jednak. Przynajmniej na dzień dzisiejszy takie mam wrażenie. No mówię to co

obecnie żona mi powiedziała, że jak wyliczy mi ile razy mnie w domu nie było, a ile byłem, to prawdopodobnie... nie wiem jak ją przeproszę na święta, to jest to... szkolenia, które oferuje Związek i właśnie to, co tutaj było mówione, że to nie jest tylko porada prawna, bo porada prawna to jest bardzo wąska rzecz, doradztwo obywatelskie to jest ta wartość dodana przede wszystkim, bo osoba ma być przygotowywana do tego, aby sobie sama radziła z problemami, że oczywiście informowana jest o podstawach prawnych, o obowiązującym prawie, o tym, jak sobie poradzić z daną sytuacją, ale staramy się wspierać tę osobę w tym, żeby ona sama poradziła sobie z tym problemem, żeby sama napisała pismo, ewentualnie przyszła do konsultacji z tym pismem do nas, żebyśmy je zobaczyli. I żeby ta osoba weszła... jeżeli będzie gościem to gościem w innych sprawach, ale podobne sprawy potrafiła już sama załatwiać. To jest bardzo ważna rzecz. I właśnie temu służą szkolenia, szkolenia pierwszego stopnia na doradcę. Tu jest cała metodologia opracowana, no i bardzo dużo mi to dało, bo mimo, że skończyłem właśnie Prawo, to zauważyłem jednak sam, że mogę podchodzić zbyt przedmiotowo do problemu, że mam rozwiązać problem, a nie rozwiązać sytuację tego człowieka. I to szkolenie nie dość, że zwraca na to uwagę, to pokazuje jeszcze mechanizmy, które to rozwiązują. Szkolenie merytoryczne to wiadomo, że doradcami nie muszą być prawnicy. I to jest też istotne. Ale muszą mieć podstawowe wiadomości z prawa i umiejętność przede wszystkim posługiwania się różnymi narzędziami prawniczymi typu baza aktów prawnych itd. To są bardzo ważne rzeczy i tego uczą na szkoleniach merytorycznych. Na szkoleniach kierowników, to ostatnio właśnie wróciłem z jednego z takich szkoleń, uczą odpowiedzialności za to przedsięwzięcie. Że to jest jednak zarządzanie pewną grupą ludzi, często na zasadach wolontariackich, i te osoby muszą być... trzeba bardzo się przyglądać, starać się zaspakajać potrzeby, nie tylko materialne, ale też umieć pomagać w rozwoju tych ludzi głównie młodych, którzy są na piątym roku studiów, tuż po studiach i starają się nabyć doświadczenie. Ni i to... ale to są już szczegółowe rzeczy, które może pominę w tym momencie, aczkolwiek mi się wydaje, że nawet dla tych rzeczy warto budować to Biuro. Jeśli chodzi o granty, to nie da się ukryć, że jako organizacja stajemy się silniejsi. Ostatnio jak otrzymaliśmy, właściwie otrzymamy jak podpiszemy tę umowę, a umowę mamy wysłać dzisiaj, ale nie niestety będąc tutaj, to wyślemy dopiero jutro, 3 tysiące złotych z Fundacji Batorego właśnie, ale to jest grant sieciowy Związku Biur, i my jako – jak to pięknie brzmi – ziarenka otrzymujemy stałą kwotę 3 tysiące złotych, a inne Biura, które działają już dłużej otrzymują proporcjonalnie do pewnego... to jest taki mechanizm, który wyliczał tą kwotę, i nawet do 11 tysięcy, w zależności od tego pewnie, od ilości klientów, od ilości projektów, tam całe takie wewnętrzne wyliczenia. Na właśnie monitorowanie naszych spraw na zewnętrzną kontrolę. Bo tu jeszcze nie wspominałem, że my wpisujemy się wspólnej bazy informacyjnej i te nasze porady czy też informacje ściślej mówiąc, są monitorowane przez zewnętrzne źródło, czyli ciągle ta nasza informacja i porada jest lepsza. Po prostu sam problem, forma rozwiązania jaką doradca udzielił itd. to jest ważne. To może tyle tytułem zachęcenia do wejścia do sieci. No i tutaj jeszcze wspominam o tym, że otworzyliśmy, o tym, że działamy na obszarze wiejskim. Z tym, że zaczęły być telefony z Chełmna, miasta niedaleko od nas otworzonego, oprócz tego, że są telefony z Solca Kujawskiego, z Mogilna, z Elbląga, z Bydgoszczy, ale to już jest inna rzecz, ale właśnie dosyć duża grupa osób z Chełmna, no i właśnie w porozumieniu z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie zrobiliśmy kilka takich próbnych dyżurów i okazało się, że to jest bardzo potrzebne i bodajże w końcu października podpisaliśmy porozumienie, że mamy także punkt utworzony w PCPR, przyjmujemy na razie raz w tygodniu przez dwie godziny, chociaż sprowadza się to do tego, że są to cztery godziny, po prostu jest kolejka na tyle duża, że jedna osoba nie jest w stanie sobie z tym poradzić. Czyli to jest potrzebne. No i się śmiejemy, że oto mała organizacja wiejska wchodzi na miasto. Ale to chodzi o to, że taka potrzeba zaistniała i dlatego w to weszliśmy.

Jeżeli są jakieś pytania to...

... to jest BPO w Kijewsie Królewskim to jest 676 44 36, kierunkowy 0-56, no albo można wejść na stronę Związku Biur i tam wystarczy kliknąć na „Kujawsko-Pomorskie”, tam jest taka mapka i jesteśmy na razie jedynym Biurem i tam jest adres.

**Helena Feldheim:** Ja mam pytanie – pan jest finansowany poprzez pozyskiwanie funduszy z grantów czy programów, czy pan jest finansowany przez wójta?

**Jarosław Ciemniowski:** Jestem finansowany z funduszu tego grantu, bo tam było w tym granicy nawet na etat. Może nie są to duże pieniądze, ale na początek są i to jest ważne. Bo to jednak... tu była o tym mowa przez Joasię, tak jak ja powiem z punktu widzenia kierownika. To jest bardzo ważne, bo byłem, właściwie wczoraj wróciłem ze stażu w Gdańsku, dwudniowego w Biurze, które działa od 8 lat i rzeczywiście tam kierownik pracuje gdzie indziej, ale ma zastępców, to jest większe miasto i oni działają od 8 lat i jednak z pewnym takim delikatnym, powiedzieli nam tak, że oni te warunki, które my mamy to osiągnęli po 3 latach działalności. Czyli to jest ważne już na sam start, że to jest docenione, no i jednak jeśli się tak długo często przebywa poza domem to trudno się na przykład zwalniać u pracodawcy na szkolenia, które odbywają się w czwartek, piątek, sobota, niedziela itd., bo w pewnym momencie traci się pracę prawda? To nie czarujemy się, to nie jest takie proste. Mało tego, zarządzanie tymi projektami, bo my liczymy na dużą pomoc samorządu, ale też mając pewne doświadczenie w projektach osobiste, liczę na to, że uda nam się pozyskiwać środki z innych grantów, żeby po prostu tą pomoc łączyć, a zarządzanie tymi projektami to też nie jest takie proste, no i jeszcze jeśli się ma personel pod sobą, szczególnie takie jak my takie nowe Biuro, które dopiero tworzy tą grupę doradców, bo w Gdańsku powiedziano, że mają 20 osób, tylko, że ono zaczynali właśnie od 4 osób przez długi czas. I dopiero to długo, długo budowali tą swoją bazę. To nie jest też takie proste. Szczególnie na początek to jest istotne, żeby mieć możliwość poświęcenia się tylko temu. No i tak mówię, że żona mnie przechrzci w święta.

**Łucja Andrzejczyk:** Dziękujemy bardzo. Dziękujemy p. dyrektor Hannie Gorskiej, dziękujemy p. Joannie Łochowskiej, dziękujemy p. wójtowi oraz i koledze p. Jarkowi. Państwa wcześniejsze zainteresowanie, w ogóle nasze zainteresowanie, próba namówienia Państwa na to, aby działać właśnie w sieci, aby to poradnictwo obywatelskie było upowszechnione w naszym województwie spotkała się jak widzę ze szmerem, aplauzem i wieloma innymi odgłosami i jak rozumiem również z pytaniami. Cieszymy się, że jak p. dyrektor ma okazję zauważyć nie jesteśmy już białą plamą w tym zakresie, bo jednak Biuro jedno jest i funkcjonuje bardzo dobrze, a skoro istnieją inne formy, które również dotyczą poradnictwa i to w różnych jego aspektach w różnych organizacjach to myślę, że Państwo biorąc za przykład to miejsce, w którym do centrum jest wszędzie blisko, przeniosą te idee do swoich powiatów, do swoich miejsc, w których Państwo reprezentujecie dany teren. I myślę, że to jest inicjatywa warta upowszechnienia, bowiem rzeczywiście ludzie są dzisiaj bardzo zagubieni. Nie powiem, że same organizacje, które w powodzi różnego rodzaju przepisów same się gubią, czego przykładem są kwestie podatkowe. I jestem tutaj też po to, jak tu p. wójt powiedział: ludzie są różni, a więc organizacje też są różne, prezentują różne stanowiska, różne podejścia do funkcjonowania czy to w samej Radzie, czy tam gdzie współpracują z innymi organizacjami i wcale nie jest to łatwe zadanie. Nawet jak się tworzy takie Biuro czy nawet jak się współpracuje z przedstawicielami organizacji. Wreszcie my wszyscy tutaj nie wykonujemy tego zawodowo, wykonujemy to wszystko społecznie. I uwaga Państwa o tym, że BPO musi mieć osobę, która tym kieruje, która jest za to odpowiedzialna, zarządza projektem jest bardzo istotna, bowiem w każdej organizacji muszą być jednak pracownicy

etatowi, bo wszystkiego społecznie się nie da, bo jest to kosztem naszego zdrowia, czasu i bardzo wielu innych, nawet zawodowych obowiązków.

A jeżeli chodzi o prawo, chciałam zanim zmierzymy do jeszcze pytań, bo widzę, że są bardzo chętni do pytań kierowanych zarówno do pań z Warszawy, jak i do przedstawicieli gminy, to jeżeli chodzi o Ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, proszę Państwa, od 1 stycznia wejdą nowe przepisy i one w głównej mierze, w artykule 3, w ustępie 3, punkcie 4 i 6 dotyczą klubów sportowych. Bardzo proszę, abyście Państwo ujednolicony tekst Ustawy w najbliższym czasie przejrzeni. Również są przepisy, które dotyczą kwestii wspierania i powierzania zadań organizacjom pozarządowym. One przywołują nas do porządku, że inne ustawy są ważniejsze od tej ustawy m.in. Ustawa o pomocy społecznej, która wprowadza zupełnie odrębny tryb zlecania zadań. Również bardzo ważne są umowy o wspieranie i powierzanie zadań publicznych, które wskazują określone terminy i przedtem te terminy były wskazane, a w tej chwili np. ustawa o pomocy społecznej termin na realizację usług opiekuńczych może dotyczyć okresu np. 5-letniego. Dalej proszę Państwa chodzi o stowarzyszenia i kluby sportowe, szczególnie im polecam tekst nowej ustawy, gdzie mówi się o tym, że one nie mają w pewnym momencie przymiotu organizacji pozarządowej, w związku z tym również kwestia finansowania klubów sportowych ma istotne znaczenie dla Państwa. Również mówi o nadzorze i kwestii kontroli organizacji pożytku publicznego, które zostały podzielone między organizacje publiczne i samorządową. W tej chwili część uprawnień została przekazana do Marszałka, w związku z tym to również ma dla nas istotne znaczenie. I bardzo jest mi przykro, że nie zrobiłam przerwy, mam świadomość, że nie jest tu tak luźno, jak na poprzedniej sali, ale korzystamy naprawdę z uprzejmości Marszałka i tak naprawdę wszystko co tutaj się dzieje jest wspierane środkami Urzędu Marszałkowskiego, bowiem no ta nasza pozycja prawna nie jest taka mocna.

Tak więc ze swojej strony, zanim zakończę, chciałabym jeszcze dać możliwość wszystkim tym, którzy skierują pytania do p. dyrektora, do p. wójta, do kolegi i do koleżanki. Bardzo proszę p. przewodniczącą Lucyna Andrysiak.

**Lucyna Andrysiak:** Szanowne Koleżanki i Koledzy, ja chcę zwrócić uwagę na to, że choć wielu ludzi po raz pierwszy usłyszało o takiej możliwości jaką jest uzyskanie porady bezpłatnej ma wątpliwości czy ta porada będzie skuteczna, czy faktycznie porada będzie obiektywna to na przykładzie działań podjętych przez Związek BPO, w Toruniu, w niedzielę, dwa tygodnie temu powiem tak: wtedy udzielono ponad 50-ciu porad tak? Tyle osób zgłosiło się ze swoimi problemami, choć ogłoszeniem w prasie praktycznie parę dni wcześniej dowiedziały się, że takie Biuro działa. Następnego dnia, w poniedziałek, odbyło się spotkanie organizacji pozarządowych zainteresowanych działaniem BPO, w którym także uczestniczyłam i wychodząc z tego spotkania, wychodząc z p. dyrektora mężczyzną, w wieku emerytalnym tak go określimy, który przybył do takiego zagadkowego dość miejsca, nawet dla mieszkańców Torunia jakim jest Dom Mieszczański położony nad Wisłą, ale tak schowany od centrum miasta, nie wiem w jaki sposób dowiedział się, że tam organizacje pozarządowe będą pracowały nad upowszechnieniem tego typu działań w naszym regionie. Ale przyszedł tam i stwierdził co następuje: nie mógł skorzystać z porady w niedzielę z jakichś tam względów, ma sprawę, którą chciałby zmonitorować za pośrednictwem doradców, nie musi tego zrobić dzisiaj, ta sprawa jest możliwa do podjęcia w jakimś tam okresie czasu, ale jego pytanie brzmiało konkretnie: kiedy i gdzie będzie mógł się spotkać z doradcami i takiej pomocy uzyskać. Tego dnia mogłam mu jedynie powiedzieć, że prawdopodobnie na początku stycznia, bo ani jako przewodnicząca Sejmiku, ani jako nawet Komendant Chorągwi nie mogłam powiedzieć, że na pewno w styczniu taki system poradnictwa ruszy, ale zwracam się do wszystkich tych, którzy są związani z miastem Toruniem, bo to taki bardzo konkretny przykład, żeby któraś z organizacji pozarządowych

wzięła to sobie do serca i odpowiedziała powstaniem takiej filii kolejnej BPO w Toruniu, a potem błyskawicznie, żeby ten ogień się rozprzestrzenił po prerii i poszedł w Województwo Kujawsko-Pomorskie. Dziękuję.

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Kto z Państwa ma jeszcze jakieś pytania? P. dyrektor Dorota Wróblewska chciała o coś zapytać?

**Dorota Wróblewska:** Ja tak technicznie chciałam zadać pytanie. Jak często Państwo macie otwarte Biuro, czy to tak codziennie, ile osób tam funkcjonuje, przewija się? To już tak, że tak powiem, bardzo mnie interesuje ta sprawa. Jeszcze sobie pozapisywałam... Czyli rozumiem, że jeden etat jest, a reszta ludzi to po prostu przychodzą jako wolontariusze? Ile to godzin jest w tygodniu? Czy codziennie? Co jeszcze sobie zapisałam: kto dyżuruje, jakie osoby, jakiego rodzaju to są dyżuranci? Czy to są dyżuranci – tak sobie myślę. Jakiego typu sprawy się pojawiają to mnie też interesuje? Czy to są same prawne, czy są z różnych obszarów? Jak to wygląda? Bo to trzeba mieć jednak wiedzę. Tak sobie usiąść prawda i potem co? Przyjdą, zapytają, a my?

**Jarosław Ciemniewski:** To znaczy, tak od początku, to że mamy ten etat, to nasze Biuro otwarte jest pięć dni w tygodniu osiem godzin dziennie. Czyli to jest bardzo dużo nawet na standardy Związku, który wymaga bodajże, nie wiem, Asiu czterech? A, 16 godzin tygodniowo. Minimum. U nas jeszcze oprócz tego, że jest to otwarte przez pięć dni w tygodniu przez 8 godzin dziennie w Kijewie Królewskim to jeszcze, nie umniejszając tych godzin, to jeszcze te dwie godziny jeszcze w Chełmnie, z tym że, mówię, to praktycznie wychodzi, że nie zdarzyło się jeszcze, żeby w tych dwóch godzinach się zmieścić, żebyśmy się zmieścili z obsługą wszystkich klientów. Ponieważ tutaj jest druga kwestia: klient, który przychodzi, to zależy wszystko od indywidualnej sprawy. To jest 5 minut, 10 minut, ale najczęściej to średnią przyjmujemy, że to jest około 25-30 minut. Z tym że zdarzają się klienci, którzy absorbują czas nawet do 45 minut. Tym bardziej, że miałem raz przypadek w Chełmnie, osoba która przyjechała w ogóle z Unisławia, czyli 14 kilometrów od... Państwo się może orientują, od Chełmna i przyjechała z czterema czy z pięcioma sprawami na raz. I to było bardzo męczące, bo nagle przeskakiwało się ze spraw mieszkaniowych na społeczne i to było bardzo męczące. Jeżeli chodzi o to, kto dyżuruje, no to w gruncie rzeczy ja przede wszystkim dyżuruje. To znaczy ja skończyłem prawo, ale nie jestem aplikantem. Teraz buduję tą moją grupę – zespół doradców. Mam już jedną osobę przeszkoloną, doradcę, który właśnie jak mnie nie ma to on mnie zastępuje w Kijewie Królewskim. To jest wolontariusz. I jeszcze dwie osoby, które również na zasadzie wolontariatu będą... tylko, że one wymagają przeszkolenia właśnie w Warszawie. A to jednak trwa, to nie jest takie proste, a najbliższe szkolenia są właśnie w styczniu bodajże. Jeśli chodzi o sferę doradzania to my naprawdę nie zastępujemy kancelarii adwokackich i radcowskich, nie stajemy się konkurencją dla nich, nie mam najmniejszego takiego zamiaru, mało tego, często polecamy klientom, żeby udali się do instytucji, która się w tym specjalizuje. Jeśli to są sprawy na przykład majątkowe, itd. To są rzeczy bardzo istotne. Przede wszystkim Związek Biur określił definicję doradztwa i jest tak, że w niektórych dziedzinach życia, tych takich najbardziej bliskich człowiekowi, udzielamy porad. I to są m.in. mieszkania, sprawy bezrobocia, sprawy w sprawie prawa rodzinnego, no z pomocy społecznej. W innych sprawach udzielamy informacji. Czasami po prostu przekazujemy do instytucji, która się zajmuje takimi sprawami, podajemy adres. To są sprawy typy konsumenckie, cała lista. Na tych materiałach prawdopodobnie będzie – to jest cała lista. Czasami, oczywiście, jeżeli tego wymaga... to jest, my nie działamy na zasadzie poradnictwa prawnego sensu stricto, nie rozwiązujemy sprawy w ten sposób, że zapiszemy za kogoś tam pozew rozwodowy czy inną rzecz, tu pan ma, powinno być wszystko w porządku, nie. My



rozwiązujemy problem tego człowieka, staramy się dojść do sedna tego problemu. No na przykład, nie mówimy na przykład, w tej sytuacji to niech się pan rozwiedzie z żoną, bo będzie panu lepiej, tylko po prostu przedstawiamy mu sytuację, że rozwód, ale rozwód przynosi takie i takie konsekwencje, separacja ma takie i takie konsekwencje, pan wybiera swoją drogę czy pani wybiera swoją drogę, pan samodzielnie działa, my po prostu na bazie aktów prawnych... czasami tego wymaga na przykład klient, który no nie dosłyszysz w takim sensie nie fizycznie, ale mentalnie informacji, to my mu wydrukujemy artykuł, pokażemy artykuł w ustawie obowiązującej, po prostu, żeby on był pewniejszy. Na przykład inna sfera: pomocy społecznej. Miałem przypadki, kiedy przychodziły osoby, które... przyszedł pan z pytaniem, czego on może oczekiwać od pomocy społecznej? Że on jeszcze tam nie był, nie odesłali go z kwitkiem itd., tylko on chce wiedzieć, czego może oczekiwać idąc do nich. No wtedy bierze się Ustawę o pomocy społecznej i mu się przedstawia cały wachlarz możliwości. Albo jeżeli ma się materiały ze szkoleń merytorycznych ze Związku, to jest uproszczone o tyle, że jest to na jednej kartce kilka ustaw, taki zbiór różnych rzeczy opracowanych przez trenerów Związku. To są tego typu sprawy. I jest bardzo ważne. I to nas odróżnia od poradnictwa prawnego. I to trzeba pod tym kątem patrzeć. Mało tego, jeśli chodzi o techniczną rzecz. Jeżeli czegoś się nie wie, bo są takie sytuacje, że nie wszystko człowiek może od razu powiedzieć, to wtedy, jeżeli tego nie wymaga na przykład... no wtedy umawiamy się z klientem na późniejszy termin. W tym czasie się zasięga informacji w instytucjach, w ZUS-ie, itd., zbiera się wszelkie informacje i mając już taką bazę, można już wtedy rozmawiać z klientem o tym.

**Łucja Andrzejczyk:** Proszę bardzo, jeszcze p. wójt chciałby...

**Mieczysław Misiaszek:** Chciałem podać jeszcze taki przykład. Są często takie sytuacje w Urzędzie, że my jako urzędnicy, bo też takowym jestem, samorządowym, nie mamy innej możliwości, bo pewne akty prawne tu obligują do pewnych informacji, powiem tu może na przykładzie. Na przykład rolnik, który ma koło 10 hektarów ziemi, Ministerstwo Finansów liczyło, że dochód z hektara wynosi tam 2 tysiące ponad, no i oczywiście rolnik niekiedy potrzebuje jakieś zaświadczenie o dochodach, no i oczywiście korzysta się biorąc pewne wskaźniki, dochód na to dajmy na to, na osobę, na członka rodziny wychodzi gdzieś 500 czy 600 złotych...

(zmiana kasety)

...chce zaświadczenie, że dochód, oczywiście przeliczony do stypendium, nie wychodzi 500, a 800, no i on przychodzi i mówi p. wójcie no co to jest, albo wy umiecie liczyć, albo nie umiecie. No urzędnik umie liczyć, niestety musi się z tym liczyć, że jest kontrolowany i wynika to z pewnych regulacji prawnych. Może to powinno być spójne? Nie mnie sądzić o tym. Natomiast są to takie sytuacje, które rodzą konflikty, albo przynajmniej wątpliwości i trzeba je też często wyjaśniać.

Myśmy zlokalizowali ten punkt porad obywatelskich w miejscu, gdzie w bardzo bliskim sąsiedztwie jest Gminne Centrum Informacji. Mieliśmy już Centrum Wspierania Przedsiębiorczości, Gminne Centrum Informacji, więc wielu mieszkańców jest przyzwyczajonych, że to jest miejsce w pobliżu, do którego się idzie i zawsze uzyskuje informacje. Myślę, że to też powoduje, że tych informacji jest więcej. Byliśmy jedną z pierwszych gmin, w naszym powiecie na pewno pierwszą, która miała takie Gminne Centrum Informacji i wiem, że wtedy też przyjeżdżali mieszkańcy z ościennych gmin, też szukali informacji, bo to była ogólna nazwa i każdy szuka informacji. Myślę, że wtedy nie wszystkie informacje mogły być, nie każdą informacją mógł się zadowolić. W tej chwili Biuro jakby tę lukę wypełnia. Dziękuję, to tytułem takiego dopełnienia, że tak powiem..

**Lucja Andrzejczyk:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa droga jest otwarta. Zostały wyjaśnione pewne kanony postępowania w tej sprawie, został podany Państwu przykład praktyczny, z którego na pewno wszyscy będą korzystać, w szczególności ci, którzy są zainteresowani i tematyką, i utworzeniem takiej działalności. Myślę, że dobrze być pierwszym p. wójcie, ponieważ w naszym województwie również byliśmy pierwszą Radą. Ta Rada przeciera po prostu ścieżki pozostałym zainteresowanym i nowej grupie, którą mam nadzieję, że w przyszłym roku będzie aktywnie działała. Na pewno nie jest to łatwa praca, bo wszyscy, którzy coś wykonują po raz pierwszy potykają się o różnego rodzaju problemy i natykają na różne osobowości, osobistości itd., itd.

Proszę Państwa myślę, że dzisiejsza Rada podjęła wiele spraw m.in. uchwałę w sprawie projektu współpracy, a więc opiniując pozytywnie wprowadzamy również te bardzo istotną dla naszego województwa działalność, jaką będzie poradnictwo obywatelskie. Również wprowadziliśmy zasady postępowania w przyszłym roku przy kampanii sprawozdawczo-wyborczej z uwzględnieniem oczywiście wniosków, które Państwo żeście tutaj przekazali i pismo, które będzie kierowane w tej chwili do starostów, do prezydentów miast grodzkich i w ogóle do samorządów terytorialnych, do organizacji pozarządowych, będzie te Państwa uwagi i wątpliwości co do funkcjonowania w przyszłości uwzględniało łącznie z propozycją rozważenia już na Plenarnym Wyborczym Posiedzeniu już składu Prezydium. To jest istotna uwaga.

Ja ze swojej strony chciałabym Państwu podziękować za dzisiejsze spotkanie. Podziękować p. dyrektor, p. Joannie, podziękować p. wójtowi i p. Jarkowi, który nam bardzo powiedziałabym dokładnie przybliżył zasady funkcjonowania. Jestem wdzięczna za obecność p. przewodniczącej Sejmiku województwa kujawsko-pomorskiego, która jest naszym dobrym duchem i nas wspiera we wszystkim, p. dyrektor Dorocie Wróblewskiej, p. Katarzynie Portianko oraz Państwu, którzy obsługują nas tutaj od strony technicznej, a przede wszystkim chciałabym podziękować Państwu, życzyć wszystkim wesołych świąt, spokojnych, radosnych, spełnienia wszystkich marzeń, dobrych wyborów, dobrej reorganizacji naszej Rady w przyszłości, przemyślenia wielu spraw i dobrej organizacji w tym miejscu, w którym wykonujecie swoją sprawę. Życzę Państwu również dobrego życia osobistego, spełnienia wszelkich marzeń. Dziękuję Państwu bardzo. Zakończyliśmy dzisiejsze spotkanie.